Nr 124. Kraków, 30 Maja — Czwartek. Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na m. Czerwiec złr. 2·50
Od 1go Czerwca do końca Wrześ. „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na m. Czerwiec . 6 marek
Od 1go Czerwca do końca Wrześ. 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 maja.

Rozprawy w parlamencie niemieckim nad ustawą przeciw socyalizmowi nie mniej zwracały uwagę opinii europejskiej, jak misya hr. Szuwałowa i kwestya pokoju lub kongresu. Jakkolwiek zachmurzonym do koła jest horyzont polityczny, groźniejszemi są te chmury, z których świeżo okazały się znaki zapowiadające zbliżającą się burzę. Jakby w odpowiedzi na strzał Wiery Zasulowiczownej padł strzał Hödla w Berlinie. Socyalizm niemiecki mający prawo do starszeństwa, nie chciał się dać wyprzedzić nihilizmowi rosyjskiemu. Czy to były hasła, czy tylko indywidualne porywy, nie wiemy, ale były to znaki czasu, ostrzeżenia, że chwila wybuchu może się zbliżać, że dążność zniszczenia, która w Rosyi oddawna nurtuje a w Niemczech swobodnie szerzyła się dotąd nietylko społeczeństwu zagraża, ale może sięgnąć i wyżej!....

Ostrzeżenie wywarło wrażenie, zwłaszcza w Niemczech, gdzie nowy cezaryzm upojony kadzidłami liberalizmu bawił się w średniowieczne walki Gwelfów i Gibelinów, cesarstwa z papiestwem, niepomny przepaści, nad którą się zbliża. Kiedy przed parą laty kanclerz niemiecki stawiał na równi czarny i czerwony Internacional, Kościół katolicki i bandę, co szerzyła zasady wywrotu, wtedy liberalizm mając wybór walki z katolicyzmem lub socyalizmem, odnawiał okrzyk: ukrzyżuj Chrystusa, wypuść Barabasza! To też biskupi i kapłani szli do więzień i na wygnanie a apostołowie socyalizmu wstępowali do parlamentu. Kiedy ostracyzm dotykał pierwszych, drudzy uzyskali stanowisko uprawnionego stronnictwa. Państwo nie czuło się w obowiązku bronienia społeczeństwa, a socyalizm dawniej działający tylko podziemnie, stawał się domowem zwierzęciem, które chciano obłaskawić. Spodziewano się tutaj kompromisu, który zdawał się być tem łatwiejszym, że rewolucya socyalna i skrajna demokracya zagrażała tylko interesom społecznym, a z wszechwładzą państwa miała wspólne cele, była tej doktryny loiczną konsekwencyą.

Strzał Hödla rozwiał te złudzenia. Obłaskawiony socyalizm okazał, że nie da sobie wpoić uczucia lojalności; że nie może uszanować granicy, jaką mu chciano wskazać, że rozlewając się szeroko i podkopując podstawy społeczeństwa, nie oszczędzi w danym razie i tronu.

Słowa Cesarza Wilhelma wypowiedziane po zbrodniczym zamachu mogły wzbudzić nadzieję zmiany systemu. Monarcha w dwóch słowach o potrzebie wzmocnienia wpływów religii w społeczeństwie, wskazał jedyny właściwy i skuteczny środek postawienia zawad temu zalewowi u jego źródła.

Słowa cesarskie minęły jednak bez skutku, *Kulturkampf* nie miał być przerwanym a p. Falk zachował swą tekę. Projekt hr. Eulenburga nowej ustawy wyjątkowej miał być tylko użyciem broni wyostrzonej na katolikach przeciw socyalistom. Nazwa *Attentatsgesetz* najwymowniej charakteryzuje zamierzoną ustawę okolicznościową, wywołaną jedynie chwilą irytacyi: jest ona środkiem represyi za zamach zbrodniczy a nie obroną zasad społecznych. Użyto nawet z ławy ministeryalnej niefortunnego argumentu jako nacisku na Izbę, że kto potępia zamach, głosować winien za nową ustawą wyjątkową. W ten sposób rząd nietylko nie dał zadośćuczynienia koronie, ale własną przegranę na nią rozciągnął.

Rozprawy nad projektem rządowym, który chciał policyjnemi środkami działać na skutki, nieusuwając przyczyn, dały miarę stanowiska różnych stronnictw, były niejako ich egzaminem wobec najgroźniejszego problematu przyszłości.

Szeroko rozwodzono się przez dwa dni nad niebezpieczeństwami socyalizmu, ale odpowiedzi były błahe i płytkie. Za projektem rządu oprócz ministra spraw wewnętrznych i jenerała Moltkego przemawiali tylko mowcy z prawicy. Nie ma w całym już w parlamencie niemieckim konserwatystów dawnego kroju ze szkoły Gerlacha. Serwilizm nie tylko znamionuje stronnictwo liberalne, ale bardziej jeszcze dawnych junkrów pruskich. Liberalizm wszelako nie chciał tym razem abdykować. Skrupuły zasady wolności i konstytucyonalizmu, które nie przeszkadzały do uchwalenia wyjątkowych ustaw, kiedy chodziło o Kościół katolicki, obudziły się, kiedy sprawa z socyalizmem. W obszernych mowach wszystkich niemal koryfeuszów tego obozu, jak Lasker, Gneist, Bennigsen nie znaleźliśmy jednej odpowiedzi na zagadnienia socyalizmu, mogącą wytrzymać krytykę. W tym parlamencie, który się chlubi, że posiadał wszystkie tajemnice cywilizacyi nowoczesnej, w tem państwie zbudowanem i zorganizowanem według idei i planów filozofów wieku, nie objawił się żaden program, żadna zasada lub rękojmia przeciw najgroźniejszemu problematowi naszych czasów. Wszechwładza państwa ma jedynie na usługi środki policyjne, których znów liberalizm przyjąć się wzdryga. Z dwóch tylko krańcowych punktów odezwały się głosy, co były na wysokości przedmiotu. Posłowie socyalno-demokratyczni złożyli oświadczenia pełne dumy i zaufania w zwycięstwo. Jakoż mogli ironicznie przysłuchiwać się rozprawom okazującym niemoc państwa, bezradność stronnictw.

Dwóch katolickich mowców pp. Jörg i Windthorst dotarło do zasad i dna kwestyi. Katolicyzm jedynie ma gotowe odpowiedzi i środki na te żądze i na te nędze, z których wypływają walki społeczne. W szermierce zasad oni jedni mogli wystąpić z programową, dodatnią myślą. Za ustawą głosować nie mogli nie tylko dla tego, że była nowem zatwierdzeniem wszechwładzy państwa, ale że ryczałtem potępiała wszelkie działanie w kwestyach socyalnych. Socyalistą nie jest tylko ten, co podstawy społeczne chce niszczyć, ale i ten, który do nich sięga w kwestyach politycznych, ekonomicznych, czy religijnych, aby je utwierdzić i wzmocnić. Stosunki społeczne w Niemczech nie są tem eldorado, w którem by już żadnej zmiany dopuścić nie można, a w pragramach socyalnej nawet demokracyi jest wiele słusznych powodów i wiele uprawnionych żądań. Jest też i socyalizm chrześciański, który występuje rozjemczo w walce kapitału z pracą, broniąc praw własności i rodziny, ujmuje się krzywd i ucisku. W tym kierunku katolicy w Niemczech szerokie rozwinęli działanie o błogich skutkach, które zniszczył *Kulturkampf*. Dość przypomnieć pisma biskupa Kettelera, głębokiego badacza stosunków społecznych i lekarza chorób socyalnych, dość wspomnieć stowarzyszenia robotnicze katolickie, które nawet swój wpływ rozszerzały wśród protestanckiej ludności. Wiadomo, że aby je znieść jednem pociągnięciem pióra, wymyślono zamach na życie kanclerza w Gastein. Po prawdziwym zamachu na życie Cesarza zwrócono się przeciw mistrzom socyalizmu rozkładowego i odzywały się w Izbie głosy, jak p. Bennigsena, aby Kościół katolicki przyszedł państwu w pomoc. Słusznie odpowiedział Windthorst: przywróćcie wolność Kościołowi, a będzie ratował państwo i społeczność.

Brak nam było wśród rozpraw głosu z ław polskich. W sprawie takiej doniosłości nie wystarcza tylko głosować. Polscy deputowani wraz z centrum katolickiem głosowali przeciw wszechwładzy państwa, przeciw wyjątkowym ustawom, przeciw drobnym środkom na wielkie kwestye; lecz winni byli umotywować swoją opozycyę, aby jej nie wzięto za opozycyę *quand même*. Wszak w Wielkopolsce germanizatorowie w ostatnich czasach odbywali już próby socyalistycznych zebrań, a sprawy społeczne obchodzą wszystkich zarówno, bo są uniwersalne. Głos polski mógł był dorzucić niejedno do świetnych mów posłów katolickich, bo społeczność nasza różni się wielce od niemieckiej i najmniej przedstawia żywiołów walki socyalnej, gdyż z katolickiego wyrosła gruntu.

Piszą z Petersburga:

Polityka czynów dokonanych była przez pewien czas na porządku dziennym w Europie. Wszelkie zabory i geograficzne przekształcenia raz dokonane, nabierały prawa obywatelstwa bez względu na obowiązujące traktaty.

I tak, zniesienie wolnego miasta Krakowa, oderwanie od Prus Neufchatelu, powstanie państwa Włoskiego, zabor Holsztymu i Szleswiku, przekształcenie Niemiec, rozbiór częściowy Francyi: wszystkie te fakta weszły w życie jedynie tylko dla tego że dokonanemi były; bez zezwolenia Europy. Ta sama Anglia, która dziś tak groźno występuje jakże się zachowała podczas wojny duńskiej? Oto zagroziła zbrojną interwencyą, jeżeli wojna się zacznie. Powtórzyła to zagrożenie, jeżeli wojska austro-pruskie przejdą linię Edery. Oba fakta spełniły się; Anglia pozostała bezczynną.

Na zasadzie tej polityki chciała i Rosya działać. Oto przyczyna, oto geneza traktatu w San Stefano i postępowania dyplomatów rosyjskich. Niespodziewano się, nawet nie przypuszczano, że fakt spełniony może być dyskutowanym.

Gdzie przyczyna zmiany zapatrywań Europy, czy w Londynie, czy w Berlinie, czy w obu tych gabinetach? Przyszłość pokaże.

Anglia działa otwarcie, ale pytać, można czy skrycie nie jest popieraną? Świat cały nie przypuszczał nigdy, iżby Anglia tak silną być mogła, znano jej marynarkę, nikt nie przypuszczał, iż zdolną jest nagromadzić siły lądowe, i prawdopodobnie sama Anglia zadziwiwszy wszystkich swoją potęgą, niemniej sama zdziwioną została.

Czyż można jednak przypuścić, aby Anglia pozbawiona naturalnego sprzymierzeńca w sprawie wschodniej, Francyi, przy wahaniu się wiekami uświęconem Austryi, bez cichego podszeptu i zezwolenia mocarstwa, dziś przeważne zajmującego w Europie miejsce, posuwała się do ostateczności?

Czyż można nareszcie przypuścić, aby książę Rumuński śmiał na drugi dzień po ogłoszeniu traktatu w San Stefano oświadczyć, że pokój ten nie obowiązuje Rumunii, ściągnąć swoje wojska i niby stać gotowym do walki z nieprzyjacielem o tyle silniejszym, którego armia znajduje się w jego kraju i który bez dalszych przygotowań, bez wypowiedzenia wojny, może Rumunię zagrabić?

Sfinx z Berlina choruje od rozpoczęcia zawikłań wschodnich, ale choroba nie przeszkadza mu dawać Rosyi dowodów przyjaźni jałowej, a odmawiać ej rzeczywistej pomocy.

Zawarcie traktatu w San Stefano zadało Rosyi większą klęskę, niż pierwsze przegrane z Turkami, pozbawiło ją bowiem dotychczasowego uroku, wykryło słabość zewnętrzną i wewnętrzną.

Przed dwoma laty cesarz Aleksander jednem słowem wyrzeczonem w Berlinie zatrzymał księcia Bismarka, który się rzucić chciał na Francyę. Przed wojną Rosya była potęgą, z którą się liczyć musiano. Traktat San Stefański ukazał słabość tej potęgi. Kraj bowiem, który czy w upojeniu zwycięstwa, czy dumą narodową uniesiony, podpisze kartę w historyi taką, jaką jest ten traktat, pod karą wymazania z rzędu pierwszorzędnych potęg zmienić w nim nic nie może. Każda zmiana będzie ulęknieniem się groźby, dowodem nieufności we własne siły.

Traktat San Stefano jest podpisany przez Cara w imieniu Rosyi. Odstąpienie od niego jest ujmą osoby Cara i zniweczyć do reszty może wpływ panującego na masy, ten kardynalny warunek panowania w Rosyi.

Że czują to dobrze w Petersburgu, świadczy ciągłe wahanie się, oraz przedłużające się targi o ustąpstwa. Wiedzą tu bardzo dobrze, że wojna pomyślną być nie może, ale poniżenie przed ogółem, dumy narodowej w osobie Cara, jest usunięciem cegiełki z podwalin wielkiego gmachu. Co wtedy nastąpi, każdy się pyta, w dzisiejszym nastroju społecznym? Spotęgowanie socyalizmu i nihilizmu, brak patryotyzmu w czasie wojny, manifestacye a nawet czyny zbrodnicze są już groźnemi oznakami. Jeżeli zaś carat zrzecze się uroku zwycięstwa i zgodzi się na upokorzenie, czyż nie sprowadzi upadku dzisiejszego stanu rzeczy?

Cesarz Aleksander sam podzielał to zdanie i uważał cofnięcie podpisanego traktatu za niepodobne. Przyjazd do Petersburga hr. Szuwałowa niespodziewany, a nawet podobno nie pożądany, wpłynąć miał stanowczo na poczynienie ustępstw. Następca tronu oraz inni wielcy książęta stanowczo się sprzeciwiają cofaniu się przed groźbami Anglii.

Hr. Szuwałow wygrał pierwszą partyę. Kto następnie zwycięży? przyszłość pokaże. Zdaje się jednak, że wpływ Szuwałowa na Cesarza w obecnej chwili jest wielki. Odsunięcie ks. Gorczakowa i jen. Ignatiewa, współwinnych traktatu San Stefano, zdaje się niewątpliwem.

Z hr. Szuwałowem na czele, musi Rosya wejść na nowe tory, i tak jak skłania się do koncesyj dla zagranicy, tak zmuszoną będzie dać je i wewnątrz. Znane pod tym względem od dawna zdanie hr. Szuwałowa. Czy dyplomacya rosyjska na kongresie potrafi, oszczędzając dumę narodową, zadowolnić Anglię? Od odpowiedzi na to pytanie zależy, co ją czeka: wojna złowroga, czy pokój mający być przedmową do zmiany wewnętrznych stosunków obecnych; utrzymanie absolutyzmu, lub wprowadzenie mniej lub więcej konstytucyjnych instytucyj.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 26 maja.

Przed kilku dniami zamieściły tutejsze dzienniki artykuł p. Gustawa Lettnera rządowego inspektora lasów, w którym autor bardzo smutny stawia horoskop naszemu gospodarstwu leśnemu. Wychodząc z założenia, że przedstawiona na wystawie paryskiéj mapa Kumersberga, która jest dokładną redukcyą pomiaru katastralnego, uskutecznionego przed 20 blisko laty, wykazuje ówczesny stan przestrzeni lasów w Galicyi, dochodzi za pomocą przybliżonego obliczenia na podstawie katastru lasowego w kilku powiatach dokonanego, do konkluzyi, że z ówczesnych 3,442,000 morgów lasu, przedstawiających 24% całéj przestrzeni kraju, ubyło 4% i że obecnie zredukowała się przestrzeń lasowa na 21% obszaru Galicyi. Jako przyczynę tego podaje autor samowolne karczunki i bezwzględne pasanie bydła, tudzież nieracyonalne obchodzenie się z gruntem leśnym w tych $^{8}/_{10}$ częściach lasów, które zostawają w ręku prywatnych właścicieli. Jako jeszcze smutniejszy fakt przedstawia autor okoliczność, że według doświadczeń urzędowych lasy wysokopienne, z wyjątkiem rządowych i kilkunastu większych posiadłości, nieprzerwanie przechodzą na niskopienne, a nawet na rozległe młode zarośla.

Nie można zaprzeczyć, że wielu właścicieli prywatnych w istocie bardzo nierozważnie postępuje sobie z lasami. Liczny zastęp zagranicznych właścicieli, szczególnie Prusaków, zakupiwszy majątki wzdłuż Karpat li tylko w celu doraźnego wyeksploatowania lasów, przyczynił się najwięcéj do zniżenia procentu lasu w Galicyi.

Pominąwszy jednak, że narzekania na samowolne karczunki i pustoszenie lasów cokolwiek dziwne wydawać się muszą w ustach reprezentanta rządu, który według ustaw obowiązujących czuwać nad tem powinien, aby takie karczunki i pustoszenia się nie zdarzały, to cyfry przedstawione, przypuściwszy ich prawdziwość, nie byłyby zdolne wzniecić takich obaw, jakie autor z nich wydobywa, jeśli zważymy, do jakiego stopnia w ostatnich dwu dziestu latach wzmógł się ruch ekonomiczny w kraju naszym, jak ogromnie wzrósł popyt za drzewem i o ile pomnożyły się środki komunikacyjne, ułatwiające eksploatacyę lasów do niedawna jeszcze nietkniętych. Po umniejszeniu się przestrzeni lasem pokrytéj wzrosła w skutek przyczyn zewnętrznych wartość i cena drzewa o wiele więcéj, aniżeli by to się było stało w skutek umniejszenia podaży, a okoliczność ta według prawideł ekonomicznych przyczynić się musi do tego, że upadek lasów, jeśli w ogóle grozi, nie może być tak raptownym, jak tego obawia się autor, gdyż z jednej strony będzie ona pobudką do staranniejszego obchodzenia się z lasem dla właścicieli, a z drugiéj stanie się bodźcem oszczędności dla konsumentów.

Również i obawy, jakie autor łączy ze zniżeniem kolei, nie możemy uważać za uzasadnione. Zniżenie kolei jest nie zawodnie w nowszych zwłaszcza czasach dowodem wyższego rozwoju leśnictwa. Wysokie koleje przy wysokości naszych podatków w wielu miejscach nawet byłyby niemożliwe. Jeśli koleje przez zabranie starodrzewa same się zniżają, jestto tylko dowodem, że właściciel obstać może tylko przy niższych kolejach i że drzewo cienkie znajduje odbyt.

Autor dochodzi do wniosku, że gospodarstwo nasze uzyskaćby mogło trwałą podstawę jedynie przez zaprowadzenie lasów ochronnych w okolicach piaszczystych i górzystych, a nawet i w żyznych, jeśli mało są zalesione i przemawia za tem, że w takich lasach musianoby pod kontrolą władzy politycznej raz na zawsze prowadzić trwałe gospodarstwo fachowe. Na lasy ochronne zgoda, jeśli jednak autor twierdzi, że z małym wyjątkiem prawie wszystkie lasy w kraju staćby się musiały ochronnemi, twierdzenie to jest niezawodnie przesadzonem. Nigdy zaś rozstrzygnięcie co do lasów ochronnych nie powinno być pozostawione jednostronnemu ocenieniu władz politycznych. Jeśli autor jest zwolennikiem wniosku hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, jaki tenże postawił względem zaprowadzenia lasów ochronnych w Galicyi podczas obrad ankiety leśnej, powinien przyjąć ten wniosek w całości, tj. także i tę część jego, która żąda ustanowienia komisyj osobnych w tym celu i udziału interesowanych, a która koniecznem jest tamtego uzupełnieniem.

Jeśli się przypatrzymy gospodarstwu leśnemu w Galicyi, przyjdziemy do przekonania, że Galicya przechodzi obecnie pod tym względem te same fazy, jak wszystkie kraje cywilizowane. Miejmy zaś nadzieję, że większe zainteresowanie się ogółu tą sprawą, zastęp wykształconych leśników, jakich dostarczy szkoła leśna, a i zawiązujące się Towarzystwo leśne, a nadto baczna uwaga władz rządowych odwróci od kraju te klęski, jakie autor głosem Kasandry przepowiada.

Wiedeń 28 maja.

(||) Ze wszystkich stron, ze wszystkich stolic europejskich nadchodzą depesze od ambasadorów austryacko-węgierskich, iż kongres z pewnością zbierze się w czerwcu. Anglia i Rosya porozumiały się nietylko co do strony formalnej, ale także co do najważniejszych punktów zasadniczych, które dotąd stanowiły przedmiot sporu między obu temi państwami. Tak opiewają depesze urzędowe z Londynu, z Petersburga i z Berlina. Jeżeli wiadomości te okażą się zgodnemi z prawdą, odpadnie tem samem część punktów spornych między Austryą a Rosyą, a co do reszty spodziewają się tutaj również porozumienia między gabinetami wiedeńskim, a petersburskim. W tym powszechnym chórze pokojowym, w tej wymianie zapewnień co do wszechstronnego zadowolenia i utorowania drogi do kompromisu międzynarodowego uderza tylko jedna okoliczność— niemile, tj. iż już dziś panuje wątpliwość co do dnia i miejsca zebrania się kongresu. Wczoraj Berlin jako miejsce zebrania, a 11 czerwca jako dzień rozpoczęcia obrad — uważano i głoszono jako pewnik, tak, iż twierdzono, że hr. Andrassy już d. 9 czerwca wyjedzie do Berlina. Dziś przeciwnie utrzymują, iż nie ma jeszcze pewności, którego dnia i gdzie zbierze się kongres. Być może, że to nastąpi w Berlinie, albo w Baden-Baden (za którem to ostatniem miejscem przemawia obecna pora letnia), a może dopiero około 15 lub 20 czerwca. Twierdzą iż zaproszenia na kongres już zostały rozesłane i to z Berlina, a zaproszenie otrzymała także Turcya. W kwietniu b. r. również już były rozesłane zaproszenia, a mimo to musiano czekać aż do czerwca. Utrzymują, że do rozszerzenia mylnej wieści co do daty i miejsca zebrania się kongresu przyczynił się głównie ambasador francuski w Berlinie p. Saint-Vallier, który— w rozmowie z pruskim ministrem Bülowem, zastępującym ks. Bismarka, uchwycił powyższe daty i zatelegrafował takowe swemu rządowi.

Na dzisiejszej naradzie ministrów u N. Pana oświadczenia, jakie wieczorem hr. Andrassy złoży w obu delegacych, otrzymały ostateczną sankcyę. Hr. Andrassy położy w swej mowie wielki nacisk na kongres, tudzież na pewność obrony i ocalenia interesów austryackich, które zarazem bliżej określi, i które — niezawiśle od kongresu — wymagają przedsięwzięcia wojskowych przygotowań, ze względu na chaotyczne stosunki w południowo-wschodnich krajach tureckich, oraz w Rumunii, Serbii i Czarnogórze.

Wiedeń 28 maja.

△ Na posiedzeniu Koła w niedzielę 26 t. m. przedłożył p. Hausner jako sprawozdawca komisyi projekt zmian w regulaminie Koła. Treściwem i dobrem ocenieniem tego projektu jest motywowany wniosek o przejściu do porządku dziennego nad tym projektem, przedłożony Kołu na początku rozpraw nad projektem. Wniosek zaraz niżej podam dosłownie. W motywach jego wykazano: jak niewłaściwie program źle sformułowany usiłują przedkładający projekt wsunąć w regulamin obrad; jak szkodliwe są zmiany główne, które proponują, bo w następstwach swoich zmiany te obalają solidarność, jak niestósowną jest pora do roztrząsania drobnych poprawek regulaminu, chociażby nawet użytecznych.

Po przedłożeniu przez p. Hausnera wspomnianego projektu nowego regulaminu i poparcia go kilku słowami, otworzył przewodniczący p. Grocholski rozprawy ogólne nad projektem. Pierwszy Zabrał głos p. Jaworski i po obszernej ustnej krytyce projektu przedłożył na piśmie następujący wniosek o motywowane przejście do porządku dziennego nad projektem:

„Koło poselskie polskie zważywszy:

Po 1-sze, że w przedłożonym przez komisyę projekcie regulaminu, główny dodatek w § 4-ym brzmiący: „zasadą Koła jest solidarność z sejmem krajowym galicyjskim celem skutecznego reprezentowania interesów polskich i obrony autonomii krajowej oraz swobód konstytucyjnych i praw obywatelskich“, nie należy do regulaminu obrad Koła i jest zbytecznym; albowiem zasady: iż celem Koła polskiego jest reprezentowanie interesów narodu na polu przez konstytucyę otwartem, obrona samorządu krajowego i solidarność Koła z sejmem krajowym, zasady niezależne od wszelkich zmian regulaminu obrad, były od pierwszej chwili zawiązania się Koła polskiego poselskiego w Wiedniu w 1861 r. przewodnią myślą jego czynności, są nią i pozostaną, a objęte są już samą nazwą Koła polskiego.

Po 2-gie, zważywszy, że proponowane w nowym projekcie inne ważniejsze zmiany regulaminu, mianowicie postanowienie w § 4 dopuszczające każdemu dowolnego ocenienia jak daleko solidarność się rozciąga i czy w danym razie go obowiązuje, a szczególniej zmiana w § 12, iż każdy członek Koła może głos zabierać w Izbie po zawiadomieniu jedynie o tem Koła, a bez jego upoważnienia obaliłby zasadę solidarności, która była i pozostać musi podstawą regulaminu Koła i podwaliną jego działań; że przeto te ważniejsze zmiany są sprzeczne z zasadą solidarności, wprawdzie wypowiedzianą w przedłożonym nawet projekcie, ale w następnych jego paragrafach zwichniętą.

Po 3-cie, zważywszy, że jawność obrad Koła polskiego jest regułą powszechną postanowioną już regulaminem dotychczas obowiązującym, a wyjątkowo tylko bywała i być może uchwalana przez Koło tajemnica obrad lub zachowanie w tajemnicy jedynie objaśnień danych na posiedzeniu, tajemnica zaś ma być zachowana tylko do terminu oznaczonego każdorazowo w uchwale, bo przepisaniem ogólnego prawidła co do tego terminu (jak tego żąda § 21 nowego projektu) możnaby zwichnąć w wielu razach cel uchwały; zważywszy dalej, że protokóły obrad są dla każdego członka Koła przystępne, urzędowe zaś ogłaszanie protokółów może być przez Koło w każdym razie postanowione.

Wreszcie, zważywszy, że Koło pragnąc zadość uczynić żądaniu kilku swych członków, dopominających się o zmianę regulaminu bez wypowiedzenia jakiej chcą zmiany, złożyło z nich komisyę w celu aby zmiany których żądają wyrazili i Kołu przedłożyli, zważając jednak, że na główne przez nich teraz przedłożone zmiany zgodzić się Koło nie może z powodów wyżej wyłuszczonych, bo albo nie należą do regulaminu, albo podstawę jego, to jest solidarność obalają; na roztrząsanie zaś drobnych poprawek, które możnaby do regulaminu wprowadzić, nie jest teraz chwila stosowna wobec bardzo ważnych toczących się spraw, któremi Koło zajmować się musi.

Zważywszy wszystkie wyżej przytoczone powody, przechodzi Koło polskie do porządku dziennego nad przedłożonym nowym projektem regulaminu.“

Nie zamierzam tu streszczać rozpraw ogólnych, które się na niedzielnem i dzisiejszem posiedzeniu Koła rozwinęły nad projektowanemi zmianami regulaminu i nad wnioskiem o przejście nad niemi do porządku dziennego a za utrzymaniem dotychczasowej solidarności. Wskażę tylko główne punkta tych rozpraw i wspomnę kto za i przeciw przemawiał.

Hr. Mieroszowski zdawał się o tyle zgadzać z projektem zmian regulaminu, o ile jest za ograniczeniem solidarności. Przedstawił, że ponieważ w praktycznem zastósowaniu projektowanego regulaminu musiałoby Koło co do każdego przedmiotu obrad roztrzygać, czy przedmiot ten należy czy nie należy pod solidarność, dlatego praktyczniej możeby było przyjąć zasadę, aby Koło orzekało w każdym wypadku solidarność co do danego przedmiotu obrad. Przedewszystkiem zaś należałoby roztrzygnąć w rozprawie ogólnej co do zasady: czy Koło chce pozostawić w regulaminie zasadę solidarności taką jak dotychczas, czy też w każdym wypadku uchwalać solidarność. Streściłem tu o ile mniemam dokładnie zapatrywanie hr. Mieroszowskiego, a przytoczyłem je dlatego, bo jest dobrem

objaśnieniem dążności nowego projektu i odrębnem stanowiskiem wśród rozpraw.

W ciągu tych rozpraw posłowie: Skrzyński, Hausner kilkakrotnie głos zabierający i p. Ujejski w krótkiej przemowie bronili przedkładanego projektu. Posłowie: Jaworski, Baum, Chrzanowski, Krzeczunowicz, Wejgel, Dunajewski, Kabat, Konopka, Rydzowski, Kozłowski przemawiali za motywowanem przejściem do porządku dziennego nad projektowanemi zmianami regulaminu, rozwijając motywa przytoczone we wniosku powyżej podanym i dodając wiele nowych.

Nie streszczam dziś tych nowych motywów we wniosku nie przytoczonych. Wspomnę tylko, że mowcy wykazywali dowodnie, jak zapisywanie w regulaminie, iż Koło polskie ma postępować solidarnie z Sejmem krajowym, jest niewłaściwe, (bo w każdym razie należałoby to do programu), a zbyteczne, bo Koło od lat 17 we wszystkich sprawach szło solidarnie z Sejmem i przeciwnicy nie mogą przytoczyć ani jednego przykładu odmiennego; że Koło polskie w Radzie państwa nie jest stronnictwem politycznem, ale reprezentacyą narodową, obejmującą różne odcienia polityczne, które w Kole z sobą dysputują, tu się rozprawiają i sprawę każdą rozstrzygają, bo na zewnątrz w Radzie państwa, wobec reprezentacyj innych krajów i nieprzyjaznych stronnictw występować zawsze muszą jako jedna zgodna reprezentacya kraju, a raczej tej części narodu polskiego, która jest w składzie monarchii; że przeto solidarność członków jest i być musi podstawą Koła, a każdy poseł zabierający głos w Izbie, przemawia w imieniu tej reprezentacyi kraju i musi być od niej do tego upoważniony. Wykazano jasno, że zmiany proponowane w nowym projekcie zastosowane w praktyce, obaliłyby tę solidarność, a dogadzają tylko chęci popisu i drobnym ambicyjkom. Co się tyczy programu, Koło już parę razy usiłowało go napisać, i można jeszcze raz wyznaczyć komisyę dla spełnienia tego trudnego zadania; ale czy teraz jest stosowna do tego chwila?

Wspomnieć jeszcze winienem, że p. Czerkawski w długiej przemowie rozstrząsając projekt, nie zgadzał się w większej części na wprowadzane zmiany w regulamin, wykazywał, że niby program w § 4 jest źle całkiem ułożony i niewłaściwie w regulaminie umieszczony; lecz pomimo tego był za wzięciem projektu pod szczegółowe rozprawy z powodu, że Koło komisyę wybrało i ta projekt przedłożyła; opowiadał on z jakiego powodu wyrażonego w powyższym wniosku Koło wybrało komisyę. Po zamknięciu tych rozpraw p. Kamiński choć należący do komisyi, która projekt przedstawiła, przemówił pomimo tego za zaniechaniem projektu programu Koła i żądał zawieszenia rozpraw nad regulaminem tak długo, aż Koło zastanawia się nad tym nowym projektem. Po godzinie 11ej wieczór zamknięto wczoraj posiedzenie Koła, odkładając rozstrzygnięcie sprawy do następnego posiedzenia.

Wiedeń 28 maja.

(389-me posiedzenie Izby deputowanych.)

Na początku posiedzenia odczytano spis petycyj, między któremi są cztery z Galicyi i jedna od 39 gmin z Górnej Austryi w myśl *Uwag* dep. Krzeczunowicza przeciw nowelli do ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego.

Dep. Kellersperg składa mandat delegacyjny z powodu choroby; wybór uzupełniający odbędzie się jutro.

Izba przystępuje do dalszej dyskusyi ogólnej nad projektem ustawy o kwotach na wydatki wspólne.

Pierwszy dziś zabiera głos dep. Grocholski (przemawia jak następuje (*wedle stenogramu*:)

Wyprosiłem sobie głos w dyskusyi ogólnej do przemówienia przeciw wnioskom komisyi, nie jakobym sprzeciwiał się ugodzie; owszem jestem za ugodą, ale mojem zdaniem ugoda nie przyszłaby do skutku, gdyby przyjęto wnioski większości komisyjnej. Nie spodziewajcie się jednak po mnie przemówień krasomówczych. W krótkich i ile możności niewielu słowach określić chcę stanowisko moich przyjaciół politycznych i własne moje stanowisko względem zajmujących nas tu wniosków komisyi i względem ugody wogóle.

Punktem grawitacyjnym, a może raczej kamieniem obrazy całych rozpraw o ugodzie jest obecnie niewątpliwie kwestya restytucyj. Co do wszystkich innych punktów można z niejaką pewnością liczyć na równobrzmiące uchwały z tej i z tamtej strony Litawy. W ten sposób kwestya restytucyi, będąca z natury kwestyą li ekonomiczną, a właściwiej finansową, zamienia się na kwestyę polityczną, a to w podwójnym kierunku. Raz zawisła od tego, jak panowie rozstrzygniecie tę sprawę, czy w duchu większości, czy mniejszości komisyi, cała ugoda t. j. jej przyjście do skutku albo jej rozbicie przynajmniej na teraz, — co bez zaprzeczenia jest kwestyą polityczną. A potem wedle zwyczaju parlamentarnego rozstrzygnięcie tej sprawy jest ze względu na jej doniosłość niechybnie kwestyą gabinetową, w czem nic nie znaczy, czy rząd stawił ją jako taką czy nie, — a więc jest to znów kwestya formalnie polityczna.

Prawda, że dla samej kwestyi gabinetowej nie potrzebowałbym oddawać mego głosu na rzecz projektów rządowych; albowiem co wy, panowie z tamtej strony Izby, poczytujecie rządowi za największą zasługę — zaprowadzenie wyborów bezpośrednich — z tego ja czynię mu największy zarzut. Wy utrzymujecie, a rząd chełpi się tem, że wybory bezpośrednie ustaliły i ubezpieczyły konstytucyonalizm. Ja nie podzielam tego zapatrywania, nie widzę bowiem, iżby zmniejszyła się była liczba tych, którzy pragną zmian w przepisach konstytucyi, a nawet całej konstytucyi nie uznają. Co więcej, nie mogę oszczędzić rządowi zarzutu, iż nie widzę żadnych zgoła u niego chęci zmniejszenia liczby niezadowolonych przez zadośćuczynienie słusznym życzeniom. Co się tyczy zadośćuczynienia życzeniom kraju, który mam zaszczyt reprezentować, rząd przyjął to wprawdzie wyraźnie do programu swego i zapowiedział spełnienie ich nawet w mowie od tronu. Gdy jednak nie mógł czy nie chciał dopełnić przyrzeczenia swego, rząd nie uczynił owego kroku, który przepisany jest obyczajem parlamentarnym, lecz starał się zwalić winę na deputowanych z Galicyi. Sejmom krajowym naznacza się tak krótki czas do konstytucyjnej działalności, że sprawy należące do zakresu sejmowego napróżno czekają odpowiedniego załatwienia, co podkopuje znaczenie i powagę sejmów.

Już to, com przywiódł codopiero, a czego nie uzupełniam szczegółami, jak n. p. okrawaniem zakresu praw galicyjskiej Rady szkolnej, wystarcza pewnie za dowód, że i dlaczego nie godzę się na politykę rządu, i że dla samej kwestyi gabinetowej nie mógłbym głosować za rządem.

Sprawie ugody z Węgrami rząd odjął po części charakter kwestyi gabinetowej swojem oświadczeniem złożonem tej zimy, że członkowie rządu podali się do dymisyi, ale na wezwanie korony podjęli się dalszego sprawowania urzędów li tylko w celu przeprowadzenia ugody i tylko aż do chwili, gdy ugoda przyjdzie do skutku. Nie waham się atoli oświadczyć, że choćby nawet rząd nie był złożył tego oświadczenia, głosowałbym za doprowadzeniem ugody do skutku; albowiem mojem zdaniem przed żywotniemi interesami państwa powinny ustąpić wszelakie względy partykularne. Tą zasadą moi przyjaciele polityczni i ja zawsze się rządziliśmy w tej wysokiej Izbie.

I któżby zaprzeczył, że żywotną nie jest dla monarchii austro-węgierskiej potrzebą, aby ugoda między dwiema częściami monarchii jaknajwcześniej przyszła do skutku, aby ustała już ta ustawiczna niepewność? Wszystkie interesa cierpią na tej dręczącej niepewności. Dobitnym tego dowodem petycya dolno austryackiej Izby handlowo-przemysłowej, orzeczenie Izby handlowej berneńskiej. A wszakże to kompetentni w tej sprawie sędziowie.

Ale więcej jeszcze wymaga rychłego doprowadzenia ugody do skutku sytuacya zagraniczna. W chwili, gdy wypadki na granicach monarchii podają potęgę jej w wątpliwość, gdy mimo prawdopodobnego zebrania się kongresu lada dzień paść mogą kości rozstrzygające o wybuchu wojny europejskiej, gdy monarchia austro-węgierska może znaleźć się w konieczności wytężenia wszystkich sił swoich, czyż miałaby wskutek nieuporządkowanych stósunków wewnętrznych doznać przeszkody w swobodnej akcyi, czuć się ubezwładnioną w zdolności do akcyi i nie wywierać swojej powagi na zewnątrz? Nie obawiam się, iżby ktośkolwiek sprzeciwił się mojemu zapatrywaniu. Wszakże przed dniami kilku wypowiedział je na innem miejscu mąż, który kiedyś był ozdobą tej wysokiej Izby i pozostawił tu najszczerszą sympatyę.

I cóżby się stało, gdyby teraz ugoda z drugą połową monarchii nie przyszła do skutku? Iżby ciała ustawodawcze pozostawiły sprawę niezałatwioną, iżby pozostawiły rządowi czynić co mu się spodoba, o tem naturalnie mowy być nie może, bo to rzecz poprostu niepodobna. A więc cóżby miało nastąpić? Rozłączenie obu części monarchii — może unia osobista? Na to nie zgodzą się ludy monarchii ani z tej ani z tamtej strony Litawy, tego nigdy nie dopuszczą. Jakiekolwiek byłyby zapatrywania na ugodę stworzoną w r. 1867, nie można odmówić jej zasługi, że zachowała jedność monarchii, tą podwalinę jej pomyślności, potęgi, a nawet racyi bytu. Tej jedności tykać się nie wolno!

Nie byłoby więc innej drogi wyjścia, jak nowe prowizoryum, a prowizoryum to, ponieważ nie byłoby nadziei porozumienia się obecnie, musiałoby być dłuższe, może na rok lub dwa lata. Pominąwszy atoli, że znaczyłoby to przedłużyć trawiącą niepewność i bezwładność monarchii, szczerze jestem przekonany, że nie zyskalibyśmy na tem bynajmniej widoków zawarcia ugody korzystniejszej. Owszem obawiałbym się, żeby nie przybyło nam trudności. Przypatrzcież się panowie, co w Węgrzech się dzieje. Wskutek wlokących się już od półtora roku układów w sprawie ugody, utworzyło się tam pod nazwą zjednoczonej opozycyi bardzo silne stronnictwo parlamentarne, do którego przystały nawet znamienitsze żywioły konserwatywne, a które wraz z skrajną lewicą zrównoważa się niemal z stronnictwem rządowem. Ta nowa partya uważa ugodę, jaką ułożyły między sobą rządy, za nieprzydatną dla Węgier, posuwa się w swych żądaniach bardzo daleko i żąda właśnie prowizoryum na rok lub na dwa lata, aby potem w nowo obranej Izbie węgierskiej rozpocząć rokowania na nowych zasadach.

Gdybyśmy przeto sami stawili się w konieczności przyjęcia takiego prowizoryum dłuższego, zdaje mi się, że nie postąpilibyśmy sobie w interesie naszej połowy monarchii. Nie wątpię wprawdzie ani na chwilę, że nasza połowa monarchii nie przyjęłaby owych zamysłów węgierskich, ale trudności ostatecznego załatwienia sprawy byłyby niewątpliwie bardzo wielkie, mogłyby wzbudzić zawiść wzajemną, której zawsze unikać należy.

Z którejkolwiek przeto strony przypatrzymy się sprawie, przekonamy się, że potrzeba zawrzeć ugodę teraz. Zachodzi tylko pytanie, czy odrzucenie ułożonego przez rządy sposobu restytucyi rzeczywiście pociągnęłoby za sobą rozbicie ugody.

Uwzględniwszy, że Węgry w wielu już szczegółach odstąpiły od pierwotnych układów na naszą korzyść; zważywszy kategoryczne oświadczenie rządu, że nowe układy już są rzeczą niepodobną i uprzytomniwszy sobie wspomniane już ugrupowanie stronnictw w sejmie węgierskim, nie mogę oddawać się nadziei, iżby Węgry odstąpiły od żądania swego w sprawie restytucyi. Nie mam na to co prawda dowodu pozytywnego, ale równie i ci panowie, którzy odrzucają projektowany sposób restytucyi, nie zdolni dać dowód pozytywny, że, jeśli trwać będziemy przy sposobie dotychczas praktykowanym, Węgry nakoniec ustąpią. A za mojem zdaniem przemawia prawdopodobieństwo i ta wielce ważna okoliczność, że położymy nareszcie kres trapiącej niepewności.

Gdyby ułożony przez rządy sposób restytucyi nakładał na naszą część monarchii znaczny ciężar lub naruszał którąkolwiek z głównych zasad, możnaby mimo wszystkiego jeszcze się wahać. Ale nie widzę tu takiego naruszenia. Bo że podatek spożywczy, który zapłacono w kraju od artykułów wyrobu krajowego, przy wywożeniu także artykułów za granicę ma być zwrócony z dochodów z ceł od towarów dowożonych z zagranicy, w tem nie mogę dopatrzeć się zasady nietykalnej. Owszem, między wydatkiem a dochodem nie mogę tu dopatrzeć się żadnego *nexus causalis*. Gdyby chodziło o wywóz takich przedmiotów, któreby były sprowadzane z zagranicy i opłacały cło dowozowe, natenczas byłoby logiczną konsekwencyą, żeby zwrot cła przy wywożeniu ich płynął z dochodów z ceł. Ale skoro chodzi o przedmioty spożywcze wyrobu krajowego, w kraju opodatkowane, logiczna konsekwencya zdaje się raczej wymagać, aby restytucya tego opłaconego podatku spożywczego przy wywożeniu ich za granicę płynęła z dochodów z podatków spożywczych. Okoliczność dowożenia i wywożenia za granicę monarchii zaprawdę decydować nie może.

Co się tyczy atoli większego obciążenia naszej połowy monarchii wskutek ułożonego między rządami sposobu restytucyi, pozwólcie mi panowie uczynić jeszcze kilka uwag.

Nie mogę zgodzić się bezwarunkowo na znane hasło: „bez większego obciążenia!" lubo rzecz to naturalna, że każdy waha się przyjąć nowy ciężar. Z takiemi hasłami trzeba się mieć bardzo na ostrożności. Okoliczność, że stosunek kwot ustanowiony jest tylko do czasu i cała ugoda także tylko do czasu, każe przypuszczać, że po upłynieniu tego czasu, wskutek zmienionych może okoliczności lub wskutek wyszłych na jaw a nieprzewidzianych niedogodności, jedna lub druga część z względów słuszności będzie musiała poddać się większemu obciążeniu. Inaczej bowiem peryodyczność taka nie miałaby żadnego zgoła sensu. Zdaje mi się zaś, że co do restytucyi, rzeczywiście nastały nowe okoliczności, których nie uwzględnić nie można. Ustawa o opodatkowaniu cukru, już przyjęta w obu częściach monarchii, stanowi, że podatek ten po strąceniu zwrotów przy wywozie ma wynosić w pierwszym roku 6 milionów, w latach następnych zaś tyle a tyle. Wskutek tej pauszalizacyi podatku, o zwrocie jego przy wywozie w ścisłem tego wyrazu znaczeniu właściwie wcale mówić nie można. Przy wywozie cukru nie zwraca się podatku, gdyż podatek w każdym razie ma wynosić sumę z góry oznaczoną, lecz tylko zwraca się pewną kwotę z opłat składanych przez producentów cukru na rachunek pauszalizowanej sumy podatku. Ten zwrot nie dzieje się na rachunek fiskusa podatkowego, lecz na rachunek fabrykantów cukru, z którymi w końcu roku fiskus oblicza się w ten sposób, że jeśli po strąceniu zwrotów opłaty przez nich złożone nie wynoszą 6 milionów, a w latach następnych stosunkowo więcej, powinni dopłacić fiskusowi resztę; natomiast jeśli jest przewyżka, otrzymają ją z powrotem. Mojem zdaniem przeto ta nowa ustawa o opodatkowaniu cukru stanowi już prejudykat w duchu żądania węgierskiego, chyba że chcielibyśmy gwałcić naturę rzeczy.

Pozostaje jeszcze restytucya od piwa i okowity. Piwa zbyt mało się wywozi, by je tu uwzględniać. A co do okowity, projektowany sposób restytucyi wychodzi bardzo na naszą korzyść; ponieważ bowiem Węgry produkują blizko 45% okowity na całą monarchię, przeto otrzymywałyby też 45% restytucyi podatku, a jednak gdy odciągniemy restytucyę od dochodu z ceł, przypada na Węgry tylko 30 czy $31\frac{4}{10}$ proc.

Zdaje mi się przeto, że przyjęcie projektowanego sposobu restytucyi nie oznacza większego obciążenia naszej części monarchii.

Ale chociażby nawet nie podzielano mojego zapatrywania co do restytucyi od cukru, mniemam jednak, że pod żadnym warunkiem, nie możnaby mówić o znacznem obciążeniu naszej części monarchii. Wszakże sami przeciwnicy projektowanego sposobu restytucyi przyznają, że wskutek nowej ustawy o opodatkowaniu cukru, zwrot podatku prawdopodobnie będzie wynosił mniej, a znacznie natomiast powiększy się co do okowity. Ponieważ zaś projektowany sposób restytucyi od okowity, jak dowiodłem, dla nas jest korzystniejszy, przeto prawdopodobnie wyrównają się niekorzyści z korzyściami. Gdyby jednak w najgorszym razie pokazała się mała różnica na naszą niekorzyść, z pewnością nie będzie ona tak znaczna, aby dla niej pozbawiać się korzyści doprowadzenia już ugody do ostatecznego skutku.

Nie twierdzę, że ugoda ta uczyni zadość wszelakim słusznym pragnieniom; nie twierdzę, że nie możnaby było osiągnąć ugody dla nas korzystniejszej; ale śmiem twierdzić, że z tej ugody nie potrzeba obawiać się wielkich krzywd dla interesów naszych i że jak dziś rzeczy się mają, nie można spodziewać się ugody korzystniejszej.

A ponieważ — nie powiem, że chcę ugody, bo nie wątpię, iżby wszyscy nie mieli jej chcieć, lecz ponieważ jestem przekonany, że gdyby nie przyjęto ułożonego między rządami sposobu restytucyi, ugoda nie przyszłaby obecnie do skutku, przeto będę głosował nie za wnioskiem większości komisyjnej w tej sprawie, lecz za wnioskiem mniejszości. *(Brawo! brawo!* z wielu stron winszują mowcy.)

Dep. Nitsche oświadcza się krótko za całą ugodą, bo lepszej niktby nie zawarł. *(Protestują postępowcy).* Ugoda ta nie jest nawet gorsza od ugody z r. 1867, a zgodzić się na nią jest koniecznością polityczną.

Dep. Hackelberg również krótko przemawia za przyjęciem projektów rządowych, szczegółowo także co do restytucyi.

Dep. Herbst w obszernym wywodzie, któremu sypią oklaski postępowcy, mówi tylko o restytucyi i sprzeciwia się układowi rządów. Cała mowa poświęcona zresztą tylko polemice z dep. Tomaszczukiem. Brak czasu nie pozwala mi streścić tej mowy mającej niepospolitą wartość dyalektyczną, ale też nic więcej.

Z tegoż powodu, a z prawdziwem ubolewaniem muszę pominąć świetną, prawdziwie krasomowczą i sprawiającą wielkie wrażenie mowę dep. Hohenwarta przeciw całej ugodzie. Logika była w niej nieprzeparta; szkoda, że niektóre założenia, z których mowca wychodził, nie wytrzymują krytyki, bo rozmijają się nieco z prawdą; tak n. p. twierdzenie, że w r. 1867 dano Węgrom więcej, niż posiadali dawniej na mocy konstytucyi; tudzież, że sposób restytucyi wedle nowej ugody jest znacznem obciążeniem Austryi.

Przed Hohenwartem przemawiał jeszcze dep. Neuwirth za projektem rządowym co do restytucyi.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 30. Następne jutro.

Hermansztad 25 maja.

W tutejszych kołach wojskowych panuje obecnie gorączkowa czynność. Codziennie nadciągają z rozmaitych załóg siedmiogrodzkich mniejsze oddziały do budowania szańców na granicach, a wyżsi dowódzcy pracują w biurach swych aż do późnej nocy.

Przed trzema tygodniami nadeszło tu koleją żelazną około 15,000 sztuk łopat i kilofów, a równocześnie przybyły trzy kompanie stacyonującego w Peszcie batalionu inżynieryi.

Ponieważ punkta wskazane do ewentualnego obwarowania czternastu wąwozów granicznych dawno już zostały wytknięte i plany ich wypracowane, a nawet materyał budowlany na miejscu nagromadzony, wykonanie obwarowań tych może bardzo szybko nastąpić.

Jak zwykle w podobnych razach pracują piesi żołnierze i przeszło tysiąc najętych robotników pod dozorem podoficerów i żołnierzy korpusu inżynierów, podczas gdy jeden lub dwóch oficerów inżynieryi robotami kieruje.

Energia, z jaką roboty te są prowadzone, dozwala się spodziewać, że w trzech lub czterech tygodniach południowe granice państwa zabezpieczone będą przeciw wszelkiemu naruszeniu.

O wzmocnieniu tutejszej siły zbrojnej czy to przez powołanie rezerwistów, czy przez sprowadzenie nowych pułków, niema obecnie mowy i wojsko tutejsze znajduje się jeszcze na zwykłej stopie pokojowej.

Z tego wszystkiego widać, że rząd chce, o ile można, oszczędzać przyzwolonego kredytu, nie spuszczając jednak z oka obrony interesów monarchii.

N. Pan nadał radcy sądu wyższego w Krakowie Franciszkowi Borońskiemu tytuł i charakter radcy dworu, radcy zaś sądu krajowego w Krakowie Stanisławowi Skrzyszowskiemu tytuł i charakter radcy sądu wyższego, uznając ich długoletnią, wierną i skuteczną służbę, a to z okoliczności przeniesienia ich na ich własną prośbę w stały stan spoczynku.

N. Pan nadał staroście rzeszowskiemu hr. Kazimierzowi Badeniemu godność szambelana dworu z uwolnieniem od taksy.

N. Pan mianował Aleksandra Rogalińskiego porucznikiem w jeździe obrony krajowej nieczynnej.

Wiedeń 28 maja. Pomimo równoczesnych obrad Rady państwa i delegacyj wspólnych pracują jeszcze wydziały. I tak dziś przed południem zastanawiał się wydział wojskowy delegacyi węgierskiej nad budżetem ministerstwa wojny i uchwalił kilka tytułów wydatków zwyczajnych. Jutro zaś, po dzisiejszem wieczornem, pełnem posiedzeniu delegacyi, ma się zebrać wydział dla spraw zagranicznych; na posiedzeniu tem ma być uczyniony wniosek, aby Wydział nie zdawał żadnego szczegółowego sprawozdania o wyjaśnieniach hr. Andrassego, ponieważ i tak zdając sprawę o całym budżecie ministerstwa, Wydział będzie miał sposobność wypowiedzieć swoje zdanie o całej polityce zewnętrznej.

— Według wniosku rządowego art. 22 traktatu celno-handlowego z Węgrami brzmieć ma jak następuje: „Niniejszy traktat handlowo celny wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go, według ustawy. Zawartym on jest na czas od 1 lipca 1878 r. do 31 grudnia 1887 r. i jeśli nie zostanie wypowiedzianym, uważanym być ma za obowiązujący znów na lat dziesięć i nadal taksamo co dziesięć lat. Wypowiedzenie może nastąpić za każdym razem w końcu dziewiątego roku i w takim razie winny się natychmiast rozpocząć rokowania o odnowienie traktatu na tejże samej drodze."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 maja.

Dnia 12 b m. na posiedzeniu zwyczajnem członków Komitetu Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego nagrodzono dziesięć zadań konkursowych wedle oceny profesorów w następującym porządku: P. Bidziński otrzymał 60 złr. nagrody za rozprawę: 1) „Jaką część powierzchni kuli a jaką część objętości kuli wycina walec prosty przesunięty przez koło mające za średnicę promień kuli?". Po 60 złr. nagrody otrzymały również zadania pod tytułem: 2) „Stwierdzić wyczerpująco działanie fizyologiczne i techniczne alkaloidu jaborandy, nazwanego przez Webera *pylocarpinum muriaticum*" i 3) „Wykazać działanie fizyologiczne wprowadzenia wielkich ilości wody do jelit sposobem Hegorowskim i uwzględniając odnośną literaturę określić na podstawie własnych doświadczeń wskazania lecznicze". Pierwszą pracę napisał p. Emanuel Rosenblat, drugą p. Stanisław Smoliński. Po 50 złr. nagrody przyznał wydział pracom następującym: 4) „Jak wielką jest powierzchnia zawarta między obwodem elipsy a obwodem jej rozwiniętej (*evoluta*)?". 5) „W jaki sposób powstaje przerost mięśnia sercowego?". 6) „Istota, cel i zadanie instytucyi prokuratoryi rządowej". Prac tych autorami są: pp. Bidziński, Wolf Pisek i Roman Soczyński. Zadania: 7) „Środki prawne w procesie karnym" p. Jana Mycińskiego 8) „*De apparitionibus Christi Domini post resurectionem a mortuis usque ad ascensionem ad coelum*" p. Jana Ralskiego; i 9) „Opisać dokładnie najmniej trzy przypadki chorobowe w klinice dostrzegane z wyczerpującemi uwagami epikrytycznemi i ogólnym poglądem na sprawy chorobowe według współczesnego stanowiska nauki z uwzględnieniem najnowszej literatury" p. Wolfa Piska — otrzymały po 45 złr. nagrody. Ostatnią nagrodę w kwocie 30 złr. przyznano zadaniu p. Piaskiewicza, którego tytuł brzmi tak samo jak zadania dziewiątego. Z braku funduszów nie nagrodzono przedstawionych jeszcze do nagrody prac: 11) „Wyłożyć początek i rozwój bezżeństwa kapłańskiego w kościele katolickim" p. Jana Żarnowskiego; 12) „Obliczyć wartość całki $\int_{0}^{\pi} (1 - 2a \text{ los } x + a^{2})\, dx$" p. Bidzińskiego i 13) „O stanie miast w Polsce przed wprowadzeniem prawa niemieckiego" p. Chmielowskiego. Trzy zadania nie kwalifikowały się do nagrody, wszystkich zatem zadań nadesłanych na konkurs Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego było szesnaście.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego złożył: N. N. z nad Dniestru kupon dywidendy kolei Karola Ludwika wartości 8 złr. 75 cent.

— Dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej w Krośnieńskiem złożyli: J. J. 50 ct., X. Flaiszman 1 złr.

— Dziś wysyłamy na ręce hr. Marasségo, starosty w Krosnie 34 złr. 60 cent.; ogółem wysłaliśmy dotychczas 161 złr. 60 cent.

— Roboty około budowy Szkoły sztuk pięknyoh, której podjęło się miasto na rzecz funduszu krajowego, wyszły już z fundamentów. Prowadzi je p. Krzyżanowski.

— P. Namiestnik wrócił wczoraj z Łańcuta do Lwowa a jutro udaje się do Dublan wraz z członkami Wydziału krajowego i reprezentantami Towarzystwa gospodarskiego na obrząd poświęcenia kamienia węgielnego pod kaplicę mającą tam stanąć.

— Wczoraj przejechała przez Kraków namiestnikowa hr. Potocka udając się do Wiednia a następnie na trzy tygodnie do Karlsbadu.

— Prof. Szujski wrócił do Krakowa z Meranu, dokąd się był udał dla poratowania zdrowia.

— Dr Feliks Szlachtowski wyjechał temi dniami do Szczawnicy w sprawie zapisu zakładu kąpielowego przez śp. Józefa Szalaya na rzecz Akademi Umiejętności. P. Szlachtowski upoważniony jest do prowadzenia układów z spadkobiercami.

— Wczoraj wystąpił p. Dobrzański w dwóch rolach: w roli Sędziego w 3-aktowej komedyi p. Blizińskiego p. t. *Przezorna Mama* i w roli Leona w komedyi w 1 akcie, tłomaczonej z francuskiego przez J. Narzymskiego p. t. *Za pozwoleniem łaskawa Pani.* W obu tych tak odmiennych od siebie rolach był artysta prawdziwym mistrzem; szczególnie rolę Sędziego, postaci częściej spotykanej, oddał z tak łudzącą prawdą, że począwszy od ucharakteryzowania się, aż do najsubtelniejszego ruchu, sędzia wydawał się każdemu dobrym znajomym z codziennego życia. W roli Leona, bardziej wyjątkowo nasuwającego się na oczy, wybornie oddał artysta przywyknienie byłego rzecznika kontrowania jakby przed kratkami każdemu zdaniu, naciągając je dowolnie do potrzeby swoich argumentów. Komizm p. Dobrzańskiego nie jest wyszukiwany, ani z góry obliczony na efekt, płynie on z natury rzeczy, zamykając się w ścisłych granicach estetycznych pojęć i dlatego zapewne tak silne wywiera wrażenie. Publiczność, której zapał wzbudzony mistrzowską grą artysty, nie dozwalał czekać przestanków, przerywała mu grę oklaskami. Dodać do tego należy, że komedya *Przezorna Mama*, to miała do zawdzięczenia grze p. Dobrzańskiego, że cała jej piękność jaśniej wyszła na jaw. Otoczenie staranną grą odpowiadało głównej roli i niemówiąc już o tak rutynowanych artystach jak p. Wolska, p. Wojdałowicz p. Kwiecińska, staranność ta objawiała się również w grze innych, a mianowicie p. Wysockiego, który w roli Albina zwłaszcza w dwóch pierwszych aktach grał z należytą swobodą. W p. Zanonim przewidywać można talent zdolny do dalszego postępu, organ jego jasny i miły jest jednym z owych znamion, a to czego brak dotąd, to jest większej swobody w ruchu, da się przy dobrych chęciach korzystnie uzupełnić.

— Przez pomyłkę wydrukowano wczoraj, że benefis pani Zimajer odbędzie się w sobotę. Jak świadczą rozlepione już afisze, benefis utalentowanej i sympatycznej artystki odegranym zostanie jutro we czwartek. Przedstawioną będzie po raz pierwszy komedya Rozena *Anioł Opiekuńczy*, którą przepolszczyła pani Zimajer. Będzie to zarazem ostatni jej w tym roku występ na scenie krakowskiej. — P. Zimajer związana kontraktem musi w piątek wyjechać do Warszawy.

— Bawi w naszem mieście znany przyjaciel Polski, tłumacz Mickiewicza X. Wacław Sztulc proboszcz infułat kapituły wyszehradzkiej w Pradze, wybrany przez wydział filozoficzny na członka krakow. Akademii Umiejętności. Czcigodny prałat zamierza parę tygodni w Krakowie zabawić.

— Dziś rano kopiąc dół na wapno w ogrodzie należącym do fabryki cygar przy ulicy Rajskiej na Piasku, znaleziono w głębokości metra kościotrupa i z tego powodu zarządzono dochodzenie.

— Dziś rano oberwał się kawałek gzemsu domu pod L. 10 na Stradomiu, i ugodził przechodzące trzy wyrobnice, które lekkiego doznały stłuczenia.

— W Trzcinicy pod Jasłem umarł d. 23 b. m. hr. Szczęsny Włodek z Litwy, były oficer francuski, członek Rady powiatowej Jasielskiej, właściciel Trzcinicy, licząc lat 40.

— Do albumu artystycznego dla J. I. Kraszewskiego, jak donosi *Biesiada Literacka*, malarze nasi zaczynają już nadsyłać swe prace. Henryk Siemiradzki zaofiarował szkic olejny zatytułowany *Hypathos* podług powieści Caprea i Roma. Szkic ten ma posiadać wszystkie zalety twórcy *Świeczników Chrześciaństwa*. Innych prac już się nazbierało kilkadziesiąt — obiecanych też jest dużo. Pan Wojciech Gerson zrobił rysunek do okładki albumowej: pośrodku popiersie Jubilata, w narożnikach postacie alegoryczne Poezyi, Malarstwa, Rzeźby i Architektury. Okładkę podług tego rysunku wykona jeden z tutejszych rzeźbiarzy w wypukłorzeźbie na drzewie".

— *Gazeta Warszawska* nadmienia o pogłosce, która oby się sprawdziła, że Dyrekcya drogi żelaznej Nadwiślańskiej ma być przeniesiona z Petersburga do Warszawy.

— Deotyma napisała powieść *Zwierciadlana Zagadka*, która ukaże się w *Kronice Rodzinnej*.

— W Wielkim Teatrze warszawskim wznawiają dla Szacha Perskiego balet znany pod tytułem: *Tańce Perskie*.

— Obecnie przedstawiają w Warszawie w teatrze rządowym jako nowość: komedyę Sardou *Poczciwi Wieśniacy*. Nie świadczy to ani o żywotności, ani o energii reżyseryi teatrów warszawskich a rzuca pewną śmieszność na teatr, który powinienby innym w Polsce przodować. *Poczciwi Wieśniacy* są komedyą, którą należy wystawić w roku ukazania się jej, ale której teatr szanujący się, nie wystawia w dziesięc lat po jej ukazaniu się i kiedy już zarzuconą jest na pułkach bibliotek wszystkich europejskich teatrów.

— Kurozwęki w Sandomierskiem, prześliczny i doskonale zagospodarowany majątek, został, jak donosi *Kuryer Poranny*, nabyty przez hr. Artura Potockiego. Podobnież majątek Zimnawoda w toż samo przejdzie posiadanie. Las sprzedany poprzednio handlarzom hr. Potocki w całości odkupił. O ile wiemy wiadomości te, mianowicie co się tyczy Kurozwęk, nie mają żadnej podstawy. Kurozwęki własność rodziny Popielów nie były nigdy do nabycia.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Swista, za przeniewierzenie pieniędzy i zbiegnięcie z roboty; Kazimierza Waszka, za kradzież zegarka; Pinkusa Goldberga i Antoniego Osieckiego, za kradzież parasola; cztery osoby za pijaństwo.

TEATR. — We czwartek dnia 30go maja: Na dochód Adolfiny Zimajer artystki teatru lwowskiego. (Ostatni gościnny występ). Po raz pierwszy: Krotochwila w 3 aktach z niemieckiego, przełożyła A. Zimajer: *Anioł Opiekuńczy*. — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Dnia 28go maja pochmurno; termemetr od 9·0 doszedł do 24·0 C. — Barometr nisko; o 6ej rano dnia 29go maja stan jego był 735·2 milim., termometru 18·0 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— We czwartek dnia 30go maja: Święto Wniebowstąpienia Pańskiego i św. Feliksa. — W piątek d. 31go maja: Św. Petroneli panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 26 maja.

Hr. Szuwałow dotrzymał słowa i na zapowiedziany termin powrócił do Londynu. Jeżeli z początku tygodnia wątpiono jeszcze o pomyślnym rezultacie jego misyi, to w drugiej połowie zapanowało w sferach finansowych przekonanie, że się ta misya zupełnie powiodła. Dlaczego tak się stało, trudno powiedzieć, bo do tej chwili żadna wiadomość urzędowa, żaden wypadek nie potwierdził tego powodzenia. Kilka inspirowanych dzienników angielskich wyjawiło wprawdzie i to na seryo nadzieję, że się Kongres zbierze w przyszłym miesiącu, ale wiemy z miejscowego doświadczenia że i dzienniki półurzędowe bywają niekiedy zmuszone zmienić ton i zapatrywanie. Dość na tém że od czwartku optymiści mają tem większy powód tryumfowania, że z Londynu i z Paryża nadchodzą ciągle wysokie notowania renty i konsolów. Wobec tych kursów świadczących o nieograniczonem zaufaniu w pokojowy rezultat kongresu, zapomina się jakoś łatwo o braku wiadomości stanowczych i oficyalnych, o

uzbrojeniach z dawnym pośpiechem i energią prowadzonych, o ruchach wojsk rosyjskich pod Konstantynopolem, a wczoraj nie zwrócono pewnie żadnej uwagi na wieść o spełznięciu na niczem misyi Szuwałowa i o mającym lada moment nastąpić pochodzie wojsk austryackich do Bośnii i Hercegowiny.

Z tem wszystkiem porównawszy ostatnie notowania z kursami poprzedniej soboty, trzeba przyznać, że się zwyżka utrzymała w dość skromnych granicach. I tak: kredytowe Akcye postąpiły z 217 do 218·40, Anglobanki z 92 do 93·50, Renta w banknotach z 62·25 do 62·55, Renta w złocie austr. z 72 do 72·10, Węgierska z 85·80 do 86·50. To są, jak na zapewniony, jeżeli nie pokój, to przynajmniej kongres, bardzo małe różnice i jeszcze należy zwrócić uwagę że się kontrmina z pośpiechem rzuciła do kupowania i dlatego jedynie madiarskie akcye kredytowe, w których ona była najmocniej zaangażowaną, skoczyły z 191 do 196·50.

Jak z tego widać, prawdziwe transakcye nie były szczególnie ożywione, a to znów stąd pochodzi że po częstych zawodach doznanych w ciągu wypadków wschodnich, spekulacya stała się nader ostrożna, że jest jeszcze zupełnie odosobnioną i o własnych siłach niemoże sobie wielkich rzeczy pozwalać. Że zaś odosobnienie giełdy nie ustało, znać najwyraźniej po kursach rent i lokacyjnych wartości; przecież wiele kupna były nieliczne i tyczyły się oprócz rent w banknotach i złocie, obligacyj pierwszeństwa kolei żelaznych.

Na targu akcyj kolejowych było może nieco mniej ruchu niż w przedostatnim tygodniu, w którym aby śpiesznie zaczęto eskontować następne polepszenie dochodów i tegoroczny za eksport zboża. Co się tyczy owego polepszenia, to się ono istotnie wydawało znaczne, spojrzawszy tylko na ogół wykazanych dochodów brutto. Lecz dopiero rachunki z 1877 roku bądź ogłoszone, bądź już na zebraniach ogólnych przedłożone i dyskutowane, pozwalają wejrzyć w szczegóły i osądzić, gdzie i jak dalece istnieje czyste mogły wpłynąć na położenie akcyonaryuszów i samych kolei. Rezultaty osiągnięte na czysto przez spółki kolejowe stojące o własnych siłach, już są dokładnie znane. I tak widomo, że ogólna dywidenda kolei północnej wynosi 15% od nominalnej wartości akcyi, że kolej Karola Ludwika płaci, oprócz bieżących procentów, po 9 złr. superdywidendy od akcyi, że ją będą w stanie z własnych dochodów użyć 700,000 złr. na różne budowy i odnowienie parku lokomotyw i wagonów, przenosi 404,064 złr. na rachunek 1878 r., że kolej państwowa (Staatsbahn) miała z dawnej sieci 1,990,905 złr. (o 1,398,130 złr. więcej niż r. 1876 r.) czystego dochodu, a że dopłata ze strony skarbu do gwarantowanego dochodu sieci dodatkowej, wyniesie 843,295 złr. (w 1876 r. wyniosła 1.082.357 złr.) i że tym sposobem po przeniesieniu 631,335 złr. na konto b. roku, superdywidenda za rok ubiegły wyniesie po 5 franków od akcyi, nareszcie że kolej Nadcissańska miała czystego dochodu 3,138,233 złr. (o 419,431 złr. więcej niż 1876 r.), a przyznaczy 2,607,100 złr. na procenta i kwoty amortyzacyjne od akcyi i obligacyj, zostaje się 531,233 złr., z których odliczywszy dotacye funduszu rezerwowego, tantiemy etc., oraz 21.823 złr. przeniesionych na konto r. b., rozdano 289,362 złr. 50 ct., czyli po 3 złr. 50 ct. superdywidendy od akcyi. Ale też na tem koniec więcych po nad 5% dochodów za rok 1877 akcyonaryuszom wypłaconych w Przedlitawii i w Węgrzech. Zresztą wszystkie kolej nie wyjmując nawet Wschodniej, muszą uzupełnić 5% od kapitału, za pomocą gwarancyi rządowej. W przyszłym liście pozwolę sobie nadmienić o ile mniej lub więcej, skarb będzie miał z tego tytułu ciężarów do poniesienia.

Wiedeń 27 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1872 szt., węgierskich 1664 szt., niemieckich 387 szt., razem 3923 sztuk.

Pomimo mniejszego spędu o 800 sztuk niż zeszłego tygodnia, ceny w cale nie podniosły się.

Galicyjskie płacono od 50, 51, 52 do 53 złr., jedna partya osobliwych 54 złr., węgierskie od 50, 53, 55 do 57 złr., niemieckie od 52, 56 do 59 złr. Targ był mdły, niesprzedanych zostało do 200 sztuk.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 28 maja.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę, spędzono towaru lekkiego 1134 sztuk, średniego 1149 szt., ciężkiego 984 sztuk, razem 3267 sztuk, czyli o 194 sztuk mniej niż przed tygodniem. — Ruch na targu był ospały, zaledwie nieco więcej ożywiony niż przed tygodniem. Ceny podniosły się o 1 złr. na 100 kilo. Płacono: towar lekki 34 — 40 złr., średni 39 — 43 złr., ciężki 43 — 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 28 maja.

△ **Okowita** — Na naszem targowisku nie doszło nic do wiadomości o nowych transakcyach; notujemy nominalnie 32·75 złr. — Peszt, 27go maja —·— — —·-- złr. — Wrocław, 27go maja: na maj 51·70 mark płacono, na sierpień-wrzesień 51·70 mrk. płacono. — Szczecin, 27go maja w miejscu 52·— mrk., na wiosnę 51·80 mrk., na czerwiec-lipiec 52·60 mrk. — Berlin, 27go maja w miejscu 53·40 mrk., na maj-czerwiec 52·60 mrk., na czerwiec-lipiec 52·60 mrk., na sierpień-wrzesień 53·50 mrk. — Paryż, 27go maja na ten miesiąc 61·— frk., na czerwiec 61·— frk., na lipiec-sierpień 61·— frk.

Nafta — Wiedeń, 28go maja z dworca za 50 kilo z cłem 9·65 złr. — Brema, 27go maja 10·80 mrk. — Hamburg, 27go maja w miejscu 10·60 mrk., na maj 10·60, na sierpień-grudz. 11·45 mrk. -- Antwerpia, 27go maja 26½ frank. — Nowy Jork, 27go maja 11⅜ ct. pap., — w Filadelfii 11¼ ct. pap. (za galonę = 2,8 kilo, czyli 3,8 litra).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Stuttgart 27 maja. Arcyks. Albrecht przybył tu dziś w odwiedziny do familii królewskiéj i kilka dni tu zabawi.

Rzym 27 maja. *Gaz. uffiziale* donosi, że traktaty handlowe z Austryą i Szwajcaryą przedłużone zostały do końca czerwca tego roku. *Diritto* nie wątpi o przychylnej traktatowi handlowemu uchwale Izb francuskich, jeśli pojmą następstwa każdego innego rozwiązania, które nie będzie bezpośredniem i bezwarunkowem potwierdzeniem traktatu handlowego. Proste odroczenie albo zwłoka w ratyfikowaniu aż do rezultatu nowych układów, nie miałoby żadnych widoków przyjęcia w Izbach włoskich, którym rząd obowiązał się przedłożyć każdy traktat. Z tego powodu zastosowanie nowego traktatu zostało do końca czerwca odroczonem.

Londyn 27 maja. W Izbie niższej Fawcett odracza wniosek swój względem wojsk indyjskich, gdyż wniosek Campbella ma pierwszeństwo. Campbell wnosi wyznaczenie oddzielnej komisyi dla zbadania kosztów tych wojsk indyjskich, które po za Indyami są użyte. Rząd zezwala na dochodzenie, ale przeciwnym jest wnioskowi z pobudek formalnych; wniosek też zostaje odrzuconym. Bylands zwraca uwagę Izby na traktaty z r. 1856 i 1871 i uderza na politykę rządu w kwestyi wschodniej. Gladstone kładzie jeszcze raz nacisk na użycie wojsk indyjskich, które jest niepolityczne i nielegalne. Wielu mowców zabiera głos za kredytem dodatkowym i przeciw niemu. Hartington niemoże głosować przeciw, gdyż krok został wykonany zupełnie, a Izba nie ma już wyboru i musi uchwalić koszta. Tajemnica otaczająca politykę gabinetu, nie dopuszcza dyskusyi nad tą polityką. Obecny stan Europy nie dozwala na takie wotum, któreby dezorganizowało służbę armii i marynarki. Dalej podnosi Hartington, że kwestya zneutralizowania kanału Sueskiego mocno zostałaby zagrożoną, jeśliby Anglia sprowadzała wojsko z Indyj dla działań w Europie. Zresztą, wszystko zawisło od tego, czy nagląca konieczność spowodowała rząd do tego kroku. Rząd dotychczas twierdził, że prowadzi politykę przygotowawczą; z tego powodu ma prawo żądać przyznania kredytu. Jeżeliby jednak opierając się na dotychczasowem wsparciu, chciał przystąpić do kroków wojennych bez wiedzy i przychylenia się parlamentu, ściągnąłby na siebie wielką odpowiedzialność. Northcote odpowiada, że kraj pochwala politykę gabinetu, która nie wpędza kraju w wojnę, ale chce jej zapobiedz i sprowadzić stałe i trwałe rozwiązanie. Polityka taka nie jest może najmędrsza i najlepsza, ale jest szczerą. Jeśli później zasłuży na naganę, naganić ją można; lecz teraz pora nie stosowna.— Wniosek, aby przystąpić do rozpraw szczegółowych o dodatku kredytowym, uzyskał większość 214 głosów przeciw 40.

Bukareszt 27 maja. Książę Karol wrócił tu dziś wieczorem.

Konstantynopol 27 maja. W niektórych wilajetach Janiny dopuszczali się Turcy nadużyć, ścigając powstańców, gdy rząd zajął się namową do zaniechania kroków zaczepnych. Z tego powodu Sułtan nakazał ogłosić amnestyę, z któréj korzystać mogą ci powstańcy, co we 20 dni po jéj obwieszczeniu wrócą do domów; wojsko regularne będzie wyprowadzone z Janiny; zabrania się noszenia broni przez mieszkańców bez względu na wyznanie; jeńcy będą natychmiast puszczeni na wolność a Grecy z pośród nich będą oddani konsulowi greckiemu dla wysłania ich do domów; ci, którzy nie powrócą, będą uważani za skazanych na wygnanie; poszkodowani mieszkańcy otrzymają wolność od podatku przez rok jeden; rząd turecki wespół z rządem greckim użyczy wszelkich ułatwień i pomocy dla wykrycia bydła zrabowanego i zwrócenia go mieszkańcom.

Rozprawy ugodowe w Izbie deputowanych wiedeńskiej Rady państwa toczyły się dziś dalej. Wczoraj w dyskusyi nad ustawą o kwotach i restytucyach podatkowych pierwszy zabrał głos dep. Grocholski przeciw wnioskom większości Wydziału, Herbst zaś i hr. Hohenwart w ich obronie czyli innemi słowy przeciw ugodzie.

Wieczór zaś odbyły obie delegacye posiedzenia swoje, na których hr. Andrassy dawał wyjaśnienia co do użycia kredytu 60 milionów.

W Berlinie rozeszła się na giełdzie pogłoska, że do królewicza pruskiego strzelano w Londynie. Wieść ta okazała się być bajką a dochodzą w Berlinie, zkąd wyszła i jaki mógł być cel jej puszczenia.

Izby francuskie mają zamknąć sesyę 8 czerwca do jesieni: przez ten tydzień żywota swego będzie Izba zajmować się jeszcze sprawdzaniem wyborów, co odbywa się z wielką ścisłością, jako środek do wykluczenia z Izby wielu deputowanych konserwatywnych. Jutro równoczesny obchód Voltaira i Dziewicy Orleańskiej, które mogą dać powód do rozjątrzenia umysłów.

Hr. Andrassy złożył już zapewne w delegacyach *exposé* o położeniu zewnętrznem z powodu żądanego pokrycia kredytu sześćdziesięciu milionów. Przed zamknięciem dziennika to *exposé* dojdzie nas niezawodnie. *Pester Correspondenz* mniema, że w delegacyi węgierskiej postawionym i uchwalonym będzie wniosek wzięcia do wiadomości *exposé* bez dalszej dyskusyi. P. Tisza miał wczoraj przybyć do Wiednia. Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Wczorajsze dzienniki bukareszckie donoszą o zajęciu wyspy Ada-Kale przez pięciuset żołnierzy piechoty austryacko-węgierskiej. Niektóre z nich mówią, że od pewnego czasu wojska austryackie obsadziły przesmyki Tömös pod Predeol.“ O wzmocnieniu i fortyfikowaniu wąwozów siedmiogrodzkich odbieramy dziś z kompetentnego źródła list z Hermansztadu. Przypomnieć winniśmy, iż traktat San Stefano zawiera w artykule trzecim następujący ustęp: „Wyspa Ada-Kale zostanie przez Turków opuszczoną, a fortyfikacye jej będą z ziemią zrównane. Turecko-serbska komisya przy udziale rosyjskiego komisarza, oznaczy w ciągu trzech miesięcy ostateczną linię graniczną, a delegat bułgarski weźmie także udział w pracach komisyj, dotyczących rozgraniczenia między Serbią i Bułgaryą.“ Turcy obowiązani byli opuścić Ada-Kale do 3 czerwca; o zajęciu jednak przez Austryę tego punktu mowy nie było w traktacie; zajęcie jest zatem pierwszą czynną protestacyą przeciw niemu i urwaniem rogu arkusza, na którym był spisanym. *Agence russe* jednak połyka bez skrzywienia się to homeopatyczne ziarnko.

Wczoraj nawet dzień zebrania się kongresu był oznaczony, dziś z mniejszą nieco mówią o tem pewnością. Powstają znowu pewne wątpliwości, których echem jest nasz wiedeński korespondent. Do *Politische Corresp.* telegrafują z Petersburga, „że wobec doniesień dni ostatnich pochodzących z innych stolic europejskich o dniu i miejscu zebrania się kongresu, zauważyć należy, że do tej chwili nic jeszcze nie postanowiono tak co do dnia, jak i co do miejsca, w którym kongres się zbierze“. Zauważono także, że sir St. Northcote w parlamencie angielskim nie potwierdził apodyktycznych i stanowczych doniesień *Journal des Débats* o przyjściu do skutku i zebraniu się kongresu. Przecież utrzymuje się pewność, że się on zbierze; tak mówi *Wiener Abendpost*. Zdaje się jednak, że nie tylko nie przyszło do porozumienia między Anglią i Rosyą co do zmian w traktacie San Stefano, ale że nawet i co do przedwstępnych kwestyj dotyczących się kongresu, toczą się jeszcze rokowania. Dla tego zdaje się nam przedwczesną wiadomość o wysłaniu formalnych na kongres zaproszeń. To tylko zdaje się prawdopodobnem, że Rosya zgodziła się na położenie traktatu San Stefano na stole kongresu, że obok niego ma być złożony traktat paryski, obydwa jako materyały do prac kongresu i że Niemcy poręczyły swobodną dyskusyę nad całym traktatem San Stefano.

Pod Konstantynopolem, jak przepowiedział nasz dobrze zawiadomiony korespondent wiedeński □, chwilowo wszystko ucichło. Pokazuje się, że udało się hr. Andrassemu odroczyć sprawę fortec.

Porta przedłożyć ma kongresowi dwa ważne dokumenta: 1) Historyę traktatu San Stefano i presyi wywieranej na Turcyi przez W. ks. Mikołaja i jen. Ignatiewa. 2) Program reform które mają być w Turcyi zaprowadzone. Autorem tych dwóch dokumentów ma być Francuz adwokat Tarin w służbie tureckiej a który odgrywał ważną rolę przy zawarciu traktatu San Stefano. Do Konstantynopola przybyło trzynaście batalionów załogi Warny. W fortecy tej pozostało 8,000 — 10,000 wojska.

Z Bukaresztu znowu donoszą o ciągłym posuwaniu nowych sił rosyjskich w kierunku Dżurdżewa. Ks. Karol powrócił do Bukaresztu; żegnając się z wojskiem, wydał rozkaz dzienny, w którym dziękując za okazaną waleczność i zachowanie się podczas wojny dodaje „wytrwać należy w tych cnotach, gdyż tylko tym sposobem Rumunia może być szanowaną i znaleść się w możności zapewnienia sobie stanowiska, do którego jest uprawniona ofiarami i godnością, jaką zachować umiała“.

Jak już mówiliśmy rząd angielski ogłosił świeżo zbiór dokumentów, w którym znajdują się wszystkie protestacye ludów i różnych plemion Wschodu, przeciw traktatowi San-Stefano. Jest to nowy a dotkliwy cios zadany temu traktatowi i polityce rosyjskiej inscenowanej przez jenerała Ignatiewa *et consortes*. *Times* mówi, że zbiór ten świadczy, iż traktat San-Stefano stał się hasłem dla różnych narodowości ogólnego buntu przeciw opiece, z którą Rosya wystąpiła. W Europie i Azyi powstał jednogłośny chór Greków, Turków, Albańczyków, Słowian, Żydów i Chrześcian przeciw zmianom, które Rosya zamierzała wprowadzić. O wdzięczności dla Rosyi nie ma w tym chórze mowy. Jeżeli położenie tych ludów przykrem było w przeszłości, to przecież wyrażają oni zdanie, iż jeszcze gorszemby było w skutku przewagi Rosyi.

Dzienniki rosyjskie nie przestają być sceptycznemi. Pomimo pewności, że kongres przyjdzie do skutku, prasa rosyjska mniema zawsze, że na wojnie skończyć się musi. *Gołos* znajduje, że sytuacya polityczna obecna pełną jest przeciwieństw. Obok wiadomości najbardziej pokojowych, szereg faktów niezaprzeczonych świadczy, że pokój nie jest zapewnionym. Rozruchy konstantynopolitańskie z jednej strony, a skutki obrad nad wnioskiem margr. Hartingtona z drugiej dowodzą, zdaniem rzeczonego dziennika, jasno, że prawdopodobieństwo zbrojnego starcia się Anglii z Rosyą nierównie jest silniejszem, aniżeli pokojowe rozwiązanie istniejących między niemi zatargów. Przeciw tym faktom dziennik rzeczony znajduje same tylko domysły uzasadnione na przekonaniu, niewiadomo z jakich powodów rozpowszechnionem w Europie, że Rosya jest gotowa do wszelkich, choćby największych ustępstw, byle tylko uniknąć wojny z Anglią. *Gołos* mniema, że w tem być musi jakieś nieporozumienie, mogące wywołać bardzo smutne skutki. Takiesame przeciwieństwa widzi *Gołos* i w wiadomościach, otrzymanych z Wiednia. Jedni twierdzą ze źródeł jaknajpewniejszych, że między Anglią, Austryą i Portą zaszło zupełne porozumienie co do przyszłych działań przeciw Rosyi, i że w tym celu czynione są wszędzie przygotowania w duchu solidarnym, drudzy zaś donoszą, że pokojowe posłannictwo hr. Szuwałowa zostało uwieńczone zupełnym skutkiem. Z tego odmętu wiadomości rzeczony dziennik ten wyprowadza wniosek, że chociaż kongres może przyjść do skutku, niedoprowadzi on jednak do pokoju, i wojna zawsze wyniknąć musi.

Korespondent z Pragi do *St. Piet. Wiedomostiej* narzeka, że między inteligencyą czeską od niejakiego czasu wygasła zupełnie sympatya dla Rosyi, któréj szukać dziś należy chyba w łonie ludu. Niedawno jeszcze cała prasa czeska tak bardzo przychylna była Rosyi i Rosyanom, a zwłaszcza przedstawicielom myśli wszechsłowiańskiéj w Rosyi, jak Aksakowowi i innym, że wszystko co pochodziło z Rosyi i od tych przedstawicieli, prasa apologowała aż do przesady i bądź co bądź zyskiwała coraz więcéj sprzymierzeńców dla idei wszechsłowiaństwa. Dziś agitacya antirosyjska w Pradze i innych główniejszych ogniskach życia politycznego w Czechach przerobiła wszystkie dzienniki na stronę wrogą Rosyi, a zwłaszcza prawosławia, na stronę ultra-austryacką i ultra-katolicką. *Narodni Listy*, *Brousek*, *Posel z Prahy*, *Pokrok*, *Politik* — wszystko to są, zdaniem korespondenta, organa, które jak przedtem przychylnemi były, tak teraz są nieprzyjaznemi Rosyi. *Pokrok* czasem politykuje, zachęca np. Czechów, aby się uczyli języka rosyjskiego, lecz tylko w tym celu, „aby być nauczycielami braci Russów, aby oświecać ich drogi i zaznajamiać z wyższą cywilizacyą Słowian zachodnich“. *Politik* zaś, od czasu jak wyszła z pod redakcyi Skrejszowskiego, występuje jawnie przeciw Rosyi. Młody Palacki np. (syn historyka) umieścił w tym dzienniku artykuł, domagający się, aby Austrya sprzeciwiała się energicznie wpływowi Rosyi na Słowian wschodnich. Najbardziéj jednak oburza się korespondent umieszczonym w tymże dzienniku artykułem Szolca, w którym ten pomiata prawosławiem rosyjskiem, powiadając, że Czechy nie dadzą się złowić na tę wędkę. „Artykuł ten — powiada korespondent — wymierzony jest przeciw znanemu listowi Aksakowa do Riegera. List ten doznał był kiedyś jaknajlepszego przyjęcia, teraz zaś obsypują go obelgami. Bardzo to wszystko przykre, lecz pocieszajmy się tem, że lud czeski myśli inaczej, niż t. z. inteligencya, bo np. na nabożeństwie wielkanocnem w cerkwi prawosławnéj było tak dużo ludu, że przecisnąć się do cerkwi nie było można“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 28 maja (w nocy). Hr. Andrassy odczytał w obu delegacyach wyjaśnienie, zawiadamiające, że ministerstwo wspólne udawało się do obu ministrów skarbu o pokrycie uchwalonego przez delegacye kredytu, a teraz właśnie zamyśla faktycznie użyć części tego kredytu. Konstelacya jest dziś ta sama, jaka była wtedy, gdy żądał kredytu. Rząd musiał domagać się pokrycia i częściowego użycia kredytu, gdy jasno się pokazało, że na rozstrzygnięcie pytania czy kryzys prowadzi do kongresu czy do wojny, nie można było dłużéj czekać, ani też w żadnym razie odkładać dłużéj najpotrzebniejszych zarządzeń wojskowych. Monarchia nie może popaść w położenie lub znaleść się w takiem, któreby musiało sprowadzić zawisłość naszą moralną od innych państw; monarchia może wystąpić na kongresie lub nawet bez niego tylko jako czynnik równouprawniony i równéj potęgi. Zachodzi potrzeba pewnych zarządzeń wojskowych, bo jeżeli kongres doprowadzi do porozumienia europejskiego, wówczas nadejdzie chwila, kiedy dokonać się będzie miało przeobrażenie wszystkich stosunków u granicy naszéj, a wtedy powstać jeszcze mogą zawikłania, które nawet gdy zgoda nastąpi co do interesów europejskich, mogłyby narazić nasze specyalne interesa. Jeśliby zaś kongres nie doprowadził do zgody, przygotowania są więc także potrzebne, aby zająć stanowisko. Zapewne nikt żądać nie będzie szczegółów co do przygotowań wojskowych; celem ich jest wzmocnienie wojsk w Dalmacyi i w Siedmiogrodzie, postawienie kilku oddziałów wojska w pogotowiu, a kilku pozycyj w stanie obronnym, zabezpieczenie komunikacyj na wypadek marszu. Cele polityczne rządu są niezmienione. W przekonaniu, że kwestye powstałe przez wojnę tylko Europa rozwiązać może, rząd wziął inicyatywę w zwołaniu kongresu, dziś bliskie są widoki, że kongres wkrótce się zbierze. Zadaniem jest rządu działać wobec kongresu, aby pokój europejski został utrzymanym, a zarazem bronić stanowczo tak austro-węgierskich, jak ogólno-europejskich interesów. Rząd zajął to stanowisko jeszcze przed pokojem w San Stefano; zajmuje je także i dziś, a stwierdzając, że sytuacya jest ta, którą przewidując żądał kredytu, oraz że polityki swéj pod żadnym względem nie zmienił, rząd uprasza, aby delegacya przyjęła do wiadomości oznajmienie, iż kredyt częściowo został użyty.

Wiedeń 29 maja. Delegacya austryacka postanowiła przekazać wywód hr. Andrassego wydziałowi budżetowemu a węgierska przyjęła takowy do wiadomości, zastrzegając sobie wrócić do niego przy danej sposobności. W delegacyi węgierskiej oświadczył hr. Andrassy na interpelacyę Banfridego, że gotów jest przedłożyć osnowę oryginalną traktatu pokoju San Stefano; przyrzeka także jak najspieszniej, może nawet już na następnem posiedzeniu dać wyjaśnienia pod względem tych punktów traktatu pokoju, które ze strony Austryi znajdują opór.

Berlin 29 maja. Bezzasadnemi są doniesienia, iż zaproszenia na kongres już rozesłanemi zostały gabinetom. Podróż Cesarza do Ems została odłożoną z powodu kongresu na później.

Paryż 28 maja. *Journal officiel* donosi: Marszałek prezydent przyjmował wczoraj w pałacu Elizejskim delegatów międzynarodowego kongresu pocztowego i przy tej sposobności rzekł, że żywi szczere życzenie, aby za powszechnym związkiem pocztowym poszły wkrótce zjednoczenia na polu ekonomicznem, które również miałyby na celu utrwalić solidarność i braterstwo narodów. Naczelny pocztmistrz cesarstwa Niemieckiego Dr Stephan odpowiedział: Cieszymy się widząc, że kongres pocztowy odbywa się równocześnie z wystawą powszechną; widzimy cały lud francuski przy pokojowej pracy, nową kartę do dziejów Francyi zapisując. Francya przyczyniła się do powodzenia kongresu potężnie przez swoje idee liberalne i wysokim pojednawczym duchem swoim, jaki w obradach naszych przebijał. Dr Stephan zakończył okrzykiem: niech żyje Francya! który całe zgromadzenie powtórzyło.

Bruksella 28 maja. Rezultat wyborów prowincyonalnych jest następujący: W Brabancyi liberalni stracili jedno krzesło, natomiast dostały się im wszystkie nową ustawą utworzone krzesła; w obu Flandryach, w Liège i Limburgu ogólny stosunek głosów niezmieniony; w Antwerpii zyskują liberalni trzy nowo utworzone krzesła; w Hainault zyskują jedno, w Luxemburgu tracą jedno, w Namur trzy.

Londyn 29 maja. Łódź pocztowa „Fasmanian“ rozbiła się pod Ponce (Portorico); wysłano dla niej pomoc. — *Daily Telegraph* pisze: Dzisiejsza rada gabinetowa układa instrukcyę dla reprezentanta Anglii na kongresie. Za porozumieniem się z Szuwałowem obszar nowej Bułgaryi zmniejszonym będzie więcej niż do połowy proponowanej tego kraju rozciągłości. Rosya przyznała znaczne ścieśnienie zaboru w Armenii; niemniej układy względem całkowitego przemazania kosztów wynagrodzenia wojennego są wzięte na uwagę.

Petersburg 28 maja. *Mosk. Wied.* dowiadują się, że bank państwa dał komitetowi zbierającemu składki na flotę piratów zaliczkę bezprocentową 2 miliony rubli.

Bukareszt 29go maja. *Romanul* rozbierając położenie wynikłe z misyi Szuwałowa mówi: Dzięki walecznej armii, Rumunia mniej się obawia nowej wojny aniżeli pokoju zawartego na jej niekorzyść. Wojsko rosyjskie przebyło wczoraj w niezwykłej liczbie Bukareszt; część jego stoi w Plumency, o dwie godziny drogi od Bukaresztu.

Konstantynopol 28 maja. Wyszedł hat sułtański, który przywraca wielki wezyrat i mianuje Mehemeta Rużdi baszę wielkim wezyrem; hat ten wykazuje potrzebę utrzymania uroku i prerogatyw korony, zapewnienia spokojności i zaufania publicznego i wzywa w. wezyra, aby zaprowadził reformy, konstytucyą naznaczone.

Kursa. Wiedeń 29 maja, godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 63·90. — Renta srebrna 66·20 — Renta złota 74·—. — Losy z r. 1860 114·75. — Akcye Banku Narodowego 810·—. — Akcye kredytowe 228·50. — Londyn 119·—. — — Listy zast. hipoteczne 89·50. Marki 58·60. — Ruble 121.50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

☛ Z powodu święta uroczystego następny numer *Czasu* wyjdzie w piątek d. 31 b. m. wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 29 Maja.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 [illegible])	121 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	[illegible] 70	[illegible] 80
Marka niemiecka . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 67
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 51	5 67
Napoleondor „ . „ 1 „	9 43	9 63
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 90
10-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . . .	103 —	105 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	102 —	104 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 25	87 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 75	90 75
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	89 —	95 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	94 —
4½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 50	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	248 —	252 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	122	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ [illegible]	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa	20 —	23 50
Wiedeń 28 Maja.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 —	64 15
5 „ „ srebr.	66 —	66 2[illegible]
Obligac. ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	108 25	108 75
„ „ „ węgierskie	79 50	80 —
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	77 25	78
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	100 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 50	98 70
4 „ galicyjskie	73 75	—
5 „ „	84 —	84 50
5 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 —	89 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92
7 „ „ „ 20	95 —	— —
6 „ „ „ 36	87 50	— —
5½ sr. „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77
5 „ zakł. kred. austr.	110 —	110 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	91 50	92 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 —
6 „ Banku gal. hipot.	89 5	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	336 —	337 —
„ „ „ 1854	108 75	109 25
„ „ „ 1860	114 50	115 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	123 —	123 50
Losy pożyczki z r. 1864	140 75	141 25
„ prem. pożyczki węg.	77 50	78 —

	płacą	żądają
Losy Comorenta	24 —	25 —
„ kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	36 25	36 75
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palffy	27 75	28 25
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy	29 50	30 —
„ Windischgraetz	26 25	26 75
„ hr. Waldstein	23 —	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	14 50	15 —
„ tureckie 400-frank.	19 —	19 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	805	808 —
Zakładu kredytowego	228 50	228 60
Żeglugi parow. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	2105	2110
„ rządowej fr. a.	258 —	258 50
„ zachod. c. Elżbiety	176 —	176 50
„ Południowej	73 50	78 —
„ Galicyjskiej	250 50	251 —
„ Czerniowieckiej	124 —	124 2[illegible]
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	115 50	116 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 75	116 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	119 —	120 —
„ Koszycko-Bogumił.	108 75	109 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	193 50	194 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	—
„ austryack. półn.-zach.	111 [illegible]	112 —
„ Franciszka Józefa	130 25	130 7[illegible]
Banku anglo-austryackiego	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego węg.	208 50	209 —
Banku franko-austryackiego	[illegible]	[illegible]
„ franko-węgierskiego	—	—

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	—	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	
„ galic. hipotecznego	—	— —
„ dla obrotu ogólnego	97 25	98 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	73 25	73 50
„ państwowej 500 fr.	[illegible]55 —	157 —
Emisya z r. 1867	49 —	— —
„ południowej 500 fr.	112 50	113 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	103 —	103 50
„ „ „ 100 złr. w a.	97 50	98 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 —	102 50
Emisya II.	100 50	101 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	79 75	80 25
Emisya z r. 1867	79 50	80 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 4[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	92 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 60	5 63
„ dukat na wagę	5 59	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	9 50[illegible]	9 51[illegible]
Suwereny angielskie	11 93	11 98
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Srebro	103 50	103 70
Srebro, kupony	—	—
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 75	58 85
Rubel pap.	1 21	1 21[illegible]
Lwów 28 maja		
Dukat holenderski	[illegible] 49	[illegible] 60
„ cesarski	5 52	5 62
Półimperyał rosyjski	9 60	9 80
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 86
„ papierowy	1 20	1 22
Marki (100)	58 50	59 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	84 85
„ „ „ 4	79 25	80 25
„ „ Banku hipotecz.	89 05	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	86 90	87 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	249 25	252 —
„ „ Lwow.-Czern.	121 —	122 75
„ Banku hipot. gal.	248 50	251 50
Warszawa 27 maja.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ „ 2ej seryi	100	— —
kupon	172[illegible]	— —
„ „ nowe	93 25	93 55
kupon	[illegible]	— —
„ likwidacyjne	86 [illegible]	— —
kupon	196[illegible]	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236 —	— —
„ „ 1866	232 —	— —

(1417-2-2)

W piątek 31 maja 1878 r.
jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Henryki z hr. Dzieduszyckich Pawlikowskiej

odbędzie się o godzinie 9½ zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele Ś. Floryana na Kleparzu

na które zaprasza się niniejszem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Przy ulicy Reformackiej pod L. 254,

na dole od frontu, przyjmuje się **krawieczyznę damską,** oraz **stołowników** na wikt domowy po cenach przystępnych. (1388-1-3)

MUZYK

posiadający wyższą grę organową z towarzyszeniem orkiestry, poszukuje odpowiedniej posady. — Adres pod lit. C. B. A. uprasza się oddać w księgarni P. *Chaberskiego* przy ulicy Szewskiej w Krakowie. (1412-1-3)

W domu narożnym przy ulicy Batorego pod Nr. 63

są do najęcia od 1 lipca: mieszkanie parterowe, na I piętrze większe z balkonem; na II piętrze mieszkanie większe lub mniejsze lub obadwa razem, oraz pokoje kawalerskie. (1420-1-)

Porządni mężczyźni

wszelkich stanów, we wszystkich miejscowościach, którzy chcą się zająć rozprzedażą bardzo pokupnego przedmiotu, zapewniającego na ten rok znaczny **poboczny dochód** bez żadnych wydatków, mają się wprost listownie zgłosić do firmy (1416-1-2) **Bettelheim & Co. w Gracu (w Styryi).**

Dr. Siebner,

Mitglied der mediz. Facultät, Geburtshelfer, gewesener Secundar-Arzt an den ersten Kliniken und Abtheilungen für Syphilis u. Hautkrankheiten d. k. k. Wiener allgem. Krankenhauses, heilt

Mannesschwäche

in überraschend kurzer Zeit,

Bruchleiden, Harnröhrenflüsse, syphilitische Geschwüre (noch so veraltete) ohne zu schneiden oder zu brennen **schmerzlos,** Hautkrankheiten, Pollutionen, Verengerungen,

Frauenkrankheiten

als: Gebärmutterleiden, Blutungen, noch so hartnäckigen und bösartigen weißen Fluß ohne Folgeübel und Berufsstörung.

Deutsche Correspondenz. Nur honorirte Briefe werden beantwortet. (1356-1-)

Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 35.
Ordinirt täglich von 9 bis 5 Uhr.

Patent. story do spuszczania

najlepszej konstrukcyi, gustownie i bardzo trwale zrobione, metr □ po 3 złr. z 3-letniem poręczeniem; odsyłka za zaliczką, wzory i cenniki na żądanie opłatnie. (1134-11-50)

J. Oesterreicher
c. k. uprz. fabryka wyrobów drewnianych w Skoczowie w Szląsku austryac.

Gruntowna i pewna pomoc dla cierpiących na żołądek i dolne części ciała.

Utrzymanie zdrowia

zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosa Balsam życia.

Dra Rosa balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność trawienia, mianowicie brak apetytu, kwasów, wiatrów, wymiotów, kurczów żołądkowych, zaflegmieniu, hemoroidom, przeładowaniu żołądka potrawami, pewny i sprawdzony środek domowy, który z powodu doskonałego skutku zyskał w krótkim bardzo czasie ogólne rozszerzenie. **Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 c.**

Można przejrzeć bardzo wiele świadectw. Takowe rozsyła się na frankowane listy na wszystkie strony za zaliczką pocztową.

Wielmożny Panie!

Nie mogę pominąć sposobności złożyć WPanu mojej podzięki i mojego uznania za przysłany mi Dra Rosa balsam życia, który mnie z moich długoletnich cierpień zupełnie uwolnił. Od wielu lat cierpiałem na długoletnie cierpienie żołądka i od 5 lat okazał się febryczny stan połączony z ciągle trwającym bólem głowy i częstem płynieciem krwi z nosa. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną, wychudłem jak szkielet i nie znosiłem nawet najlekszych potraw. Od 3 miesięcy używam Pańskiego Dra Rosa balsamu życia i zostałem zupełnie wyleczony; ból głowy, płynięcie krwi z nosa znikły, apetyt i sen powróciły, a moje ciało wypełniło się. Jednem słowem, czuję się zupełnie zdrowym.

Wynurzam zatem jeszcze raz moją wdzięczność, zalecam go wszystkim i upraszam o przysłanie 3 flaszek.

Z uszanowaniem
Kasper Stebernak,
dozorca fabryki.

Wiener-Neustadt, d. 28 września 1873 r.

Do łaskawego uwzględnienia.

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dr. Rosa Lebensbalsam

z **apteki B. Fragnera w Pradze,** gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosa Lebensbalsam** zażądali. [1206-3-15]

Prawdziwy Dra Rosa balsam życia

jest do nabycia:

w głównym składzie u fabrykanta B. Fragnera aptek. „zum schwarzen Adler" w PRADZE, Ecke der Spornergasse Nr. 205—3; w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., we LWOWIE u Zyg. Ruckera apt., w RYMANOWIE u W. Wojtynkiewicza apt, w RADAUTZ u Albina Decani apt., w SUCZAWIE u M. Karczewskiego apt.

Wszystkie apteki w Austryi jakoteż różne handle mają składy tego Balsamu życia.

Poszukuje się kupna większej kamienicy w Krakowie

(bez pośrednictwa osób trzecich) z długiem hipotecznym lub bankowym. — Oferty opieczętowane z opisem, uprasza się adresować pod lit. **W. K. w Drukarni „Czasu".**
(1419-2-3)

Świeży transport KAPELUSZY PARYSKICH

po umiarkowanych cenach

w hotelu Krakowskim Nr. 5.
[1268-10-]



Naukę kroju sukien damskich

połączoną z **pracownią** wszelkich robót damskich, udziela **Olimpia Filasiewicz,** według najnowszego systemu autora i wydawcy dzieła **Ksawerego Głedzińskiego,** w domu pod L. 254 ulica Reformacka I. piętro.

Nie jestto szarlatanerya, jak wiele innych, lecz **nauka najdokładniejsza** na praktycznem obliczeniu geometrycznem i anatomii plastycznéj oparta, a co wyczerpanie **trzeciéj edycyi** tego dzieła dostatecznie dowodzi.

Czas nauki według zdolności zajmuje 4 do 6 tygodni, a **kurs** składający się z rysunków i przysposobienia do szycia **sukien** trwa 4 tygodnie. **Kurs** kosztuje zatem **10 złr., książki** dwutomowe **5 złr.,** a **linijki krojowe 1 złr. 50 cnt.** (1323)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową ze słynnej fabryki Ruffer & Comp.;

Papę prawdziwą berlińską, do pokrywania dachów, najlepszego wyrobu; oraz

Posadzki różnego rodzaju, doskonałej fabrykacyi, z drzewa dębowego parą suszonego; — sprzedaję w drodze komisowej po umiarkowanych cenach fabrycznych. (184-13-18

Maurycy Langrock
w Krakowie na Szczepanem pod L. 14.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

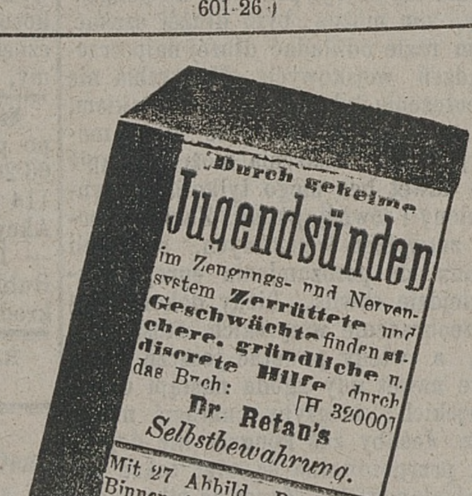
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.
601-26-)



Dr. CHABLE ulica Vivienne, Nr. 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **kresty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (957-18-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
We Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Po ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1032-6)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

Rynek, róg ulicy Szewskiej na dole,

udziela (1195-6-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych: od 9 do 12½ przedpołudniem i od 3 do 5 popołudniu.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. (1060-7-)

Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeszwarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka,** apt, Königsgasse Nr 7; w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** apt.; we Lwowie u **Z. Ruckera** apt.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadk.

Znak fabryczny. PATENT-PORTLAND-CEMENT MANNHEIMER PORTLAND-CEMENT-FABRIK MANNHEIM

MANNHEIMSKA
fabryka portland cementu
dawniej **J. S. Espenschied,**
w Wiedniu, VII. Mariahilfer Hauptstrasse 74 B,

poleca swój uznany jednakowy wyrób, który wypróbowanym został od r. 1862 w rozmaitem użyciu zawsze w najlepszy sposób. Oprócz wielu znacznych obecnych dostaw dla **c. k. budowli, budowania portów i mostów,** użyto na **zbiorniki wiedeńskiego wodociągu źródlanego** 6,000 beczek tego Portland cementu. Zakłady fabryczne wykonają nawet bardzo znaczne zamówienia jaknajpunktualniej. (1357-1-4)

Najlepszy podarek na bierzmowanie.



3000 sztuk

prawdziwych srebrnych zegarków znaczonych przez c. k. urząd cechowniczy, oddaliśmy na sprzedaż naszemu ajentowi w Wiedniu po cenie wyrobu w doskonałym gatunku z najlepszem wnętrzem.

Luidlie & Co. w Genewie.

Rozsyłki odbywają się za zaliczką lub poprzedniem otrzymaniem gotówki **tylko z Wiednia,** o ile zapas starczy, po cenie
złr. 9 za prawdziwy srebrny dobrze uregulowany zegarek cylindrowy
złr. 13 „ „ „ „ „ **kotwicowy**
z angielskiem szkłem kryształowem. (1358-1-3)

Aleks. Mosé w Wiedniu, I. Köllnerhofgasse 4.

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

stolarze i tapicerowie,
firma założona roku 1835 i odznaczona dziewięcioma medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe. (1036-24-)
Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

KĄPIELE BARDYÓW

(BARTFELD)

alkaliczno-muryatyczny szczawik żelazisty.

Rozpoczęcie pory dnia 1go czerwca.

Ochronne położenie lesiste; zdrowe wygodne mieszkania dla osób pojedynczych i całych rodzin, środki lecznicze, wygoda, kuchnia, restauracya, cukiernia itd. itd.

Rozsyłka wody mineralnej na wszystkie kierunki, do nabycia po najtańszej cenie we wszystkich znanych składach wód mineralnych i handlach.

Wyjaśnień udziela zarząd kąpielowy. Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje

M. KATSCHER, dzierżawca kąpieli.

Uwaga. Celem zapobieżenia omyłkom zwraca się uwagę, że **kąpiele Bartfeld** zupełnie **nie dotknięte** zostały **pożarem,** który 22 kwietnia zniszczył miasto Bardyów, gdyż kąpiele oddalone są o godzinę. W rozpoczęciu pory tudzież rozsyłce **wody** nie nastąpiła **żadna przerwa.** (1157-4-6)

ŻYDOWSKA RESTAURACYA
MAURYCY HORRWITZ (1337-3-4)
w kąpielach Königsdorff-Jastrzemb poleca się Szanownej Publiczności.

Rudolf Fuchs

fabrykant powozów

W BIAŁEJ

ma powozy w różnych kształtach po najtańszych cenach do sprzedania. (1273-5-26)

Zakład wodoleczniczy i żętyczny

JAWORZE [932-4-6]

u podnóża Bieskidów, ¾ mili od stacyi kolei północnej BIELSKO oddalony.

Rozpoczęcie sezonu d. 15 maja

Kuracya zimną wodą i elektrycznością, żętyca, mleko, kąpiele z igliwią, prześliczny park, dobre restauracye, czytelnią, kursal, stała muzyka, stacya pocztowa i telegraficzna.

Lekarz zakład.: Dr **Michał Kaufmann.**

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

w Krakowie, w Rynku gł., pod Nr. 17,

jest do nabycia:

Słotwiński X. Adam. Higiena moralna czyli wskazówki dla matek chrześcijańskich jak mają wychowywać dzieci. Kraków 1876 r. Cena 80 cent. (1314-2-3)

Podziękowanie

WPanu Drowi Karolowi Raspowi

c. k. Weterynarzowi Powiatowemu w Krakowie.

Nawiedzony już po raz trzeci od lat kilku zarazą płucową u bydła, udawałem się za każda razą o pomoc weterynarską do Ciebie, Szanowny Doktorze i zawsze ocaliłeś mi swoją światłą radą i wybornemi środkami całą prawie oborę.

Widząc, jak ogromne straty ponoszą inni obywatele, którzy w podobnych razach nie radzili sobie tak jak ja, czuję się obowiązanym wynurzyć Ci, Szanowny Doktorze wdzięczność swoją publicznie w przekonaniu, że zarazem wyświadczam wszystkim gospodarzom niezmierną przysługę konstantując, że mamy skuteczne środki nietylko do powstrzymania zarazy płucowej ale nawet do wyleczenia już ciężko chorych na płuca bydląt. (1278-3-3)

Właściciel dóbr Branice
Stanisław Badeni.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (946-101-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

KAMIENICA

narożnia jednopiętrowa

przy ul. Topolowej i Rakowickiej pod L. 111 Gm. VI. **wraz z sklepem oraz placem obszernym pod budowę,** jest za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość u właściciela na miejscu (za „Ogrodem Strzeleckim"). (1310-3-3)

Dzierżawa gorzelni.

W **Rzuchowie,** mila od Tarnowa, jest do wydzierżawienia gorzelnia, w zupełnie dobrym stanie, z nowym aparatem i we wszelkie przyrządy zaopatrzona.

Również może podpisany zarząd dostarczyć na czas dzierżawy potrzebne produkta za umówioną cenę.

Bliższych szczegółów udziela na zapytania *Zarząd gospodarczy w Rzuchowie poczta Tarnów.* (1274-4-4)

W. BIRNSTEIN,

Fabryka złota malarskiego

Jesuitengasse 9 w Bernie (Brünn)

poleca niniejszem wszystkim pp. interesowanym swoje szczególnie czystością i doskonałym gatunkiem odznaczające się **złota malarskie pozłotka, srebra i piękne metale malarskie, bronzy pozłane** itd., do jak największego odbioru, przyrzekając zawsze rzetelną obsługę przy stosunkowo nizkich cenach. (1215-9-12)

Na żądanie przesyła cenniki.

Franzensbad w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad (Franzens,- Salz-Wiesen,- Neuquelle i Kalter Sprudel) na porę 1878 r.** rozpoczęła się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny** i **Sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej Dyrekcyi lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; takowe punktualnie wykonane zostaną — Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo. (812-4-6)

Dyrekcya rozsyłki wód mineralnych miasta Eger w Franzensbad.

Henryka Nestle mączka pożywna dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na **różnych wystawach.**

Liczne świadectwa pierwszych **słynnych lekarzy**

Znak fabryczny.

Zupełne pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

(884-9-10)

Główny skład na Austryę-Węgry w Wiedniu, I., Naglergasse 1.

Składy w Galicyi utrzymują: w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, J. Trauczyński i K. Wiszniewski; w BIAŁY E. Keler apt.; w BOCHNI J. Michnik kupiec; w LIPNIKU E. Sokalski apt.; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt.; w TARNOWIE apt. L. Chodacki i A. Tenczyn; w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp.

Ostrzeżenie.

Jedynie prawdziwa, jeżeli etykiety każdéj puszki zaopatrzone są podpisem wynalazcy: **Henri Nestle,** oraz podpisem właściciela głównego składu: **F. Berlyak.**

1864 r. promesy po złr. 4 cnt. 50 i stempel!

Ciągnienie 1 czerwca! Główna wygrana 200,000 złr.!

1839 roku losy państwowe,

których ostatnie ciągnienie seryj z wygranemi przeszło **dziewięć milionów złr.** już **1 grudnia b. r.** się odbędzie i od niedawna o złr. 30 w kursie podskoczyły, kupujemy i sprzedajemy każdego czasu. [1163-14-14]

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16.

Promesy na losy 1864 roku

złr. 4½ i stempel.

Ciągnienie już 1go **czerwca!**

Główna wygrana złr. 200,000!

złr. 20.000, złr. 15.000, złr. 10,000 itd.

W **poprzedniem** ciągnieniu **tych losów** padło
złr. 200,000 w. a. na przez nas
wydaną promesę.

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.

Ch. Cohn. (1166-10-10)

---

ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska  **Karola Ludwika.**

Nr. 5275. (1387)

Obwieszczenie

Z dniem 1 (13) czerwca 1878 r. zostają na nowo zaprowadzone w związku środkowo-rosyjsko-austryackim odnośnie do stacyj kolei Charkowsko-Mikołajowskiej pozycye frachtowe taryfy specyalnej dla zboża od 1go Maja b. r. zasystowane.

Wiedeń dnia 24 maja 1878 r.

Generalna Dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*